Nr 141. Kraków, Niedziela 24 Czerwca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od redakcyi.

Najbliższą nowością naszego felietonu będzie, dla naszego dziennika napisana, powieść współczesna Mimara (pseudonim), osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie, p. t.:

W nierównej walce.

Druk tej powieści, która z pewnością obudzi żywe zajęcie, rozpoczniemy zaraz, w przyszłym kwartale, po ukończeniu powieści T. Konczyńskiego p. t.: „Nad głębiami“.

Walka o mandaty.

Komisya dla reformy wyborczej przystąpiła wczoraj do obrad nad liczbą mandatów dla Galicyi i nad podziałem galicyjskich okręgów wyborczych. Nasz korespondent wiedeński w dzisiejszym liście swoim przypuszcza, że sprawa ta zajmie kilka posiedzeń komisyi i że głosowanie spowodować może rozmaite niespodzianki. Z dyskusyi, jaka się wczoraj toczyła w komisyi, wynika na razie przedewszystkiem to, że walka o liczbę mandatów będzie bardzo zaciętą.

Na wstępie obrad poseł Stein (Wszechniemiec) zgłosił ponownie wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył ustawę, dotyczącą wyodrębnienia Galicyi, aby po przedłożeniu tego projektu obrady nad reformą wyborczą dla Galicyi zostały wstrzymane, dalej, aby ustawa o wyodrębnieniu Galicyi weszła w życie równocześnie z reformą wyborczą. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę natury formalnej i regulaminowej, poczem w głosowaniu odrzucono go znaczną większością głosów.

Natomiast przyjęto wniosek posła Głąbińskiego, ażeby komisya przeprowadziła najpierw dyskusyę szczegółową nad liczbą mandatów dla Galicyi. Poseł Głąbiński zgłosił następnie wniosek o pomnożenie liczby mandatów Galicyi i uzasadniał go następującemi argumentami.

Według liczby ludności, która stanowi 28%, ogólnej liczby ludności państwa, Galicya otrzymać powinna 140 mandatów. Koło polskie obstaje zasadniczo przy tem, że Galicyi taka liczba słusznie się należy i że powinna ją otrzymać. Gdyby uczyniono zadość temu żądaniu, Koło nie stawiałoby żadnych przeszkód i trudności przy podziale mandatów między obie zamieszkujące Galicyę narodowości. Koło wogóle w całej tej sprawie stanęło nie na jednostronnem narodowem stanowisku, lecz w obronie interesów całego kraju. Obecnie, po podwyższeniu mandatów galicyjskich na 102, kraj ten otrzymuje jeszcze o 38 mandatów za mało. Ponieważ zaś równocześnie podwyższono także liczbę mandatów innych narodowości, stosunek liczby mandatów galicyjskich do ogólnej liczby znów się pogorszył, a jeżeli spełnią się obawy, że liczba innych mandatów jeszcze znaczniej zostanie podwyższoną, stosunek Galicyi stanie się tak samo niekorzystnym, jakim był w projekcie Gautscha. — Mowca wskazuje dalej na miarę, stosowaną względem Bukowiny i żąda takiej samej dla Galicyi. I według tej miary Galicya otrzymać powinna 140 mandatów. Dopóki atoli nie ustanowi się stałej, ostatecznej, ogólnej liczby mandatów, Koło nie może wystąpić z żądaniem ściśle konkretnem.

Mowca wywodził dalej, że gdyby Koło obstawało przy 140 mandatach, los reformy wyborczej byłby wogóle zachwiany. Ponieważ nie leży to w intencyi Koła, żąda ono jedynie — o ile chodzi o Polaków, utrzymania dotychczasowego ich stanu posiadania — czyli 16·5 procent ogólnej liczby mandatów, co wynosiłoby obecnie 83 mandaty. Ponieważ nowy projekt przyznaje im tylko 75, — należy dodać jeszcze 8 mandatów, czyli ewentualnie pomnożyć liczbę wszystkich mandatów Galicyi na 110. Tą nadwyżką Koło zdecydowane jest podzielić się z drugą narodowością i w tym celu wystąpi z odpowiednią propozycyą. W razie gdyby wniosek ten przyjęto, Koło zaproponuje odpowiedni podział okręgów wyborczych w przeciwnym razie zastrzega sobie zgłoszenie votum mniejszości.

Następnym mowcą był znany poseł ruski Wasilko. Zaznaczył on, że Rusini, skarżąc się również na upośledzenie Galicyi, nie zamierzają występować przeciwko wnioskowi Koła, o ile dotyczy ogólnej liczby dla Galicyi. Natomiast nie mogą się zgodzić na projektowany podział mandatów między obie narodowości. Mowca zarzuca Kołu, że stara się tylko o większą liczbę mandatów polskich, o mandaty dla Rusinów zaś nietylko wcale się nie stara, lecz przeciwnie usiłuje liczbę ich zmniejszyć, co też faktycznie osiągnięto, gdyż w nowym projekcie liczba pewnych zupełnie mandatów ruskich spadła z 27 na 19. Dlaczego Koło dotychczas nie szukało w tej sprawie porozumienia z Rusinami? Czy można nazywać stanem posiadania to, co zdobyto bezprawiem? Mowca oświadcza dalej, że występuje nie przeciwko wnioskowi Koła, lecz przeciwko motywom i argumentom posła Głąbińskiego. Gdyby istniała sprawiedliwość, z liczby 102 mandatów należałoby przyznać Rusinom 51. Przypuszczam zresztą, — kończy mowca — że Koło swego wniosku nie stawia na seryo, bo gdyby na seryo go traktowało, inną obrałoby było drogę do jego zrealizowania niż zgłoszenie go w ostatniej chwili w komisyi.

Trzecim z rzędu mowcą był poseł Gross. Zajął on stanowisko stanowczo przeciwne wnioskowi Koła. Proponowane przez ks. Hohenlohego podwyższenie mandatów nazwał „prezentem“ dla Galicyi. Gdyby wniosek Koła polskiego został przyjęty, byłoby to krzywdą dla Niemców, którzy żądaćby musieli także dla siebie większej liczby mandatów, a wówczas ogólna ich liczba wzrosłaby może do 600. Wobec tego mowca na dalsze podwyższenie mandatów dla Galicyi pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.

Wywody posła Wasilki zbijał następnie pos. Starzyński. Mowca starał się wykazać, że Koło polskie od samego początku nie sprzeciwiało się większej liczbie mandatów dla Rusinów, żądało jedynie utrzymania polskiego stanu posiadania. Koło uznaje narodową egzystencyę Rusinów, a wszelkie ich skargi na rzekome krzywdy i gwałty wyborcze są nieuzasadnione.

Dalej odpierał mowca zarzut, jakoby Koło polskie wniosku swego nie traktowało na seryo.

Na tem przerwano obrady do poniedziałku. Z dotychczasowego ich przebiegu wynika, że wniosek Koła napotka na silną opozycyę. Niedopuszczenie posła z lewicy demokratycznej do komisyi może jeszcze zmienić się w toku obrad

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 czerwca.

(Konfiskaty i zawieszenia pism. — Próba czarnej sotni. — Zajścia na procesyach. — Bunt w warszawskim korpusie saperów. — Opancerzone pociągi. — Raporty Mädlera z Katowic.)

Reakcya, zaostrzona na całej linii, zwraca się przedewszystkiem w stronę malutkiej już resztki szczerze wolnomyślnej prasy z „Kuryerem Porannym“ („Dzień Dobry“) na czele. Po trzech z rzędu konfiskatach został dziś „Dzień Dobry“ znowu zawieszony na czas trwania stanu wojennego. — Konfiskacie uległy też pisma humorystyczno-satyryczne: „Bicz“, „Stryczek“ i „Plotka“.

Równocześnie skompromitowała „naczalstwo“ czarnych sotni pierwsza, przedwcześnie wykonana próba pogromu i rabunku w domu pp. Goldflammów przy ul. Mazowieckiej. Na rozpaczliwy alarm, wszczęty przez gospodynię domu, wymknęli się już z salonu trzej chuliganie na wszystkie strony. W pościgu zdołał jednego z nich przygwoździć zanadto gorliwy sałdat, gdyż oto okazało się, że jest to jeden z licznej bandy chuliganów, sprowadzonych w ostatnich dniach przez ciemne moce z głębi cesarstwa, „istjennyj russkij czełowiek“, Aleksander Gołubow vel Siemionow. Sałdat zawiódł się, gdyż obiecanych podług taksy 50 rubli nagrody nie dostał za dostarczonego żywcem „złoumyszlennika-buntowszczyka“. — Wypadek ten sprawił niemały popłoch w sferach żydowskich, które też w przyspieszonem tempie zaczynają licznie wyjeżdżać za granicę. Wydawanych w magistracie paszportów samym tylko żydom liczą do 100 sztuk dziennie.

Prowokacyj nie brak i na prowincyi. Jedna z takich zakłóciła wczorajszą procesyę w Kaliszu, gdzie padł strzał rewolwerowy w żandarma (?), który [illegible] ranny, przytrzymał sprawcę, za [illegible] został [illegible]. — Również w Lublinie wszczął się popłoch i masowa ucieczka wiernych na okrzyk „ogień“, który miał ktoś zauważyć w oknie domu na III piętrze. Tłum w panice rzucił się do ucieczki, a tylko dzięki rozwadze przytomnych, jakoteż przybyłego na miejsce gubernatora Mienkina, udało się go przywrócić do rozwagi.

Wieczorami zaczęły się znowu tak w Warszawie, jak w Łodzi, uliczne rewizye, przypłacane nieraz przez sałdatów śmiercią na miejscu, jak się to stało wczoraj w ogrodzie Krasińskich u nas i w ogrodzie miejskim w Łodzi.

Ale bo też i „w Grenadzie zaraza“ coraz oczywistsza, tak, że doszło już do jawnego buntu w warszawskim korpusie saperów. Wywołały go drobne początkowe zajścia między oficerami piechoty i dwoma podoficerami saperów z X batalionu. Zagrożonych aresztowaniem nie chcieli saperzy wydać ani oficerowi batalionu, ani brygadyerowi. Wówczas przyszedł do batalionu pułkownik, kazał sałdatom stanąć w dwa szeregi, zaczął kląć od „swołoczy“, „mierzawców“, „buntowszczyków“, przyczem, dobywszy pałasza, zaczął nim groźnie wymachiwać, wrzeszcząc: „Kto się poważy stawić opór, tego własną ręką „zarublu“. W tej chwili świsnęła w powietrzu cegła i spadła na głowę pułkownika, na ziemię go obalając. Wstał wprawdzie, ale już ominął go nastrój bojowy. W sprawę wdał się teraz brygadyer, żądając wydania nowego winowajcy. Niestety, szeregi odpowiedziały grobowem milczeniem już na pierwsze powitanie „Zdrastwujtie“ i winowajcy nie wydano.

Położenie zaostrzyło się groźnie. Naczalstwo zamierzyło rozbroić buntowniczych saperów i zażądało wydania broni. Żołnierze odmówili wezwaniu, otoczyli się wartami i są zdecydowani nikogo nie wpuszczać do koszar, w którym jednocześnie odbyli wiec i wypracowali żądania natury politycznej i ekonomicznej.

Jaki będzie epilog, przewidzieć nie trudno. Siła zwycięży chwilowo, lecz zaraza rozszerzy się w Granadzie i może udaremnić puszczenie w ruch najnowszego wynalazku reakcyi: pociągów karnych kolejowych z wojennem opancerzeniem i załogą. — W parowozach tych pociągów, dniem i nocą nie gaśnie ogień, zaś wszędzie na stacyach stoją zwiększone oddziały wojskowe. Dowództwo nad pociągami objąć mają żandarmi.

Tym świeżą przysługę szpiclowską oddał pruski komisarz policyjny z Katowic p. Mädler, zasłużony swego czasu aresztowaniem i wydaniem Rosyi Kalejewa. Nadesłał on tutejszej żandarmeryi następujące konspiracyjne doniesienie:

„Niemieccy tragarze w Zurychu zawiadomili król. prezydyum policyi w Berlinie, iż w Paryżu 30 rewolucyonistów i kilku członków P. P. S. zajętych jest przygotowaniem bomb, które przez granicę francuską koło Saint-Dieu przewożą kontrabandą do Alzacyi, skąd pocztą wysyłają do Katowic, wreszcie przez Siemianowice przemycają do Rosyi, do Sielc. W ten sposób wysłano 28 maja 8 bomb (niewiele!) i 9 pak rewolwerów Browninga, które wczoraj już miały przybyć do Katowic. Rewolucyoniści mają teraz zamiar wysadzić most kolejowy między Sosnowcem a Szopienicami i urządzić zamach na samego komisarza granicznego Mädlera. Z Zurychu wyjechało 6 czerwca do Katowic dla przewiezienia wzmiankowanej broni do Rosyi: 1) Jan Maczkowski (prawdziwe nazwisko: Siemiradzki), student filozofii, ur. 21 stycznia 1883 w Kaliszu, brunet, średniego wzrostu, 2) Franc. Heine (prawdziwe nazwisko: Praszkow), wysoki 1·82 metra, jasny blondyn, b. chorąży, obecnie student, na paszporcie stempel Torunia, 3) Johan v. Steiner (prawdziwe nazwisko: Dąmbski), brunet, wysoki 1·69 metr., urodz. 7 grudnia niewiadomego roku w Poznaniu. Podpisano: Mädler“.

Tymczasem ani żadna broń, ani rzeczy do Katowic nie nadeszły, a tylko p. Mädler pracuje na „krest'“, który go nie minie na,.. grobie.

Grot.

Wiedeń, 22 czerwca.

(Powrót Luegera z zagadkowej podróży. — Reforma wyborcza odroczona do jesieni. — Kolej północna — Posady szefów sekcyi. — Forster redivivus?)

Wiedeń miał wczoraj znowu swoją „hecę“. Przechodnie na Ringstrasse zdziwieni byli, widząc o 10 wieczór ustawiony gęsty szpaler publiczności, przerywany w licznych punktach silnemi oddziałami policyi pieszej i konnej. Kto się zaś naiwnie zapytał o przyczynę zebrania się tych kilkutysięcznych tłumów, otrzymał jakby całkiem naturalną odpowiedź: „Dr Lueger wraca dziś z Rumunii“. Dlaczego zaś na powrót Luegera z Rumunii, gdzie zwiedził wystawę i wypił w towarzystwie króla kilka flaszek dobrego wina, urządzono takie owacyjne przyjęcie, to jest jeszcze zagadką i pozostanie nią, mimo zapewnienia Luegera, że „podróż ta miała wielkie znaczenie dla Wiednia i Austryi“. Bo i to „wielkie znaczenie“ jest zagadką, jak cała podróż wogóle. Jeżeli rząd chce jakieś pakta układać z Rumunią, posługuje się innemi organami i funkcyonaryuszami, a nie burmistrzem m. Wiednia, jeśli zaś nie chodzi o jawny pakt, tylko o jakąś delikatną i dyskretną misyę, to również nie nadaje się do tego p. Lueger, jak właśnie tego szumny wyjazd i przyjazd dowodzą. Słuszność więc zapewne mają ci, którzy całą podróż uważają za humbug, za komedyę Luegerowską, aby zirytować Węgrów i może jeszcze kogoś. Jak po znanych ekscesach przed domem węgierskim w Wiedniu i teraz utrzymuje się fama, że za Luegerem i jego partyą stoją jeszcze inni, którzy nim się tylko posługują. Tak, czy owak, zajścia te mają podkład niesmaczny. W rozmowie ze współpracownikiem „Fremdenblattu“ zapewnił dr Lueger, że „rezultaty podróży najpóźniej za rok się ukażą“. Niektórzy tłomaczą to w ten sposób, że Lueger chcąc utrzymać popularność swoją w Wiedniu, przyrzekł może Rumunom ułatwienia dla importu bydła do Austryi, a głównie na targ wiedeński, co oczywiście przyczyniłoby się do potanienia mięsa, ale wtedy agraryusze, a nawet ci, którzy teraz entuzyazmowali się dla Luegera w przejeździe przez Galicyę, rychło od niego się odwrócą. Wiedeńczyk jednak o tem wszystkiem wcale nie myśli. Miał wczoraj „a Hetz“ aż do północy i zadowolony był z tego.

Wątpliwości, czy reforma wyborcza zostanie jeszcze załatwioną przed feryami parlamentarnemi, zwiększają się z każdym dniem. Izba ma się odroczyć 14 lipca na dwa miesiące i tylko przy powszechnej dobrej woli reforma wyborcza mogłaby do tego czasu być w komisyi uchwaloną, w przeciwnym razie jest możliwem ogłoszenie komisyi za nieustającą, tak że nawet po odroczeniu Rady państwa mogłaby nad kompleksem ustaw wyborczych dalej obradować. To jednak wydaje się nieprawdopodobnem, sądzimy raczej, że wobec niemożliwości dalszego przewlekania reformy, komisya zdecyduje się przecież prace przyspieszyć. Załatwiwszy się z postanowieniami mniej spornemi, komisya przystępuje teraz do najtrudniejszego zadania: podziału mandatów i okręgów dla Galicyi, Czech, Moraw i Śląska. Przypuszczają, że dyskusya galicyjska kilka posiedzeń wymagać będzie, przyczem głosowanie może przynieść rozmaite niespo-

Pomnik Kościuszki na Rynku krakowskim.

(Dokończenie.)

Fakt powstania Kościuszki jest tak olbrzymim, że pamięć jego potęgą swą zdruzgotałaby wszelkie teorye estetyczne, wszelkie względy na sztukę, wszelkie formułki i artystyczne przykazania. Wszystko ma służyć narodowi. Ta przysięga Kościuszki stała się dla nas synonimem uświadomienia polskiego ludu. Od tej przysięgi zaczyna się nowa Polska. Powołanie ludu pod broń słusznie identyfikujemy w sercach naszych ze sceną przysięgi Kościuszki; tam, na Rynku krakowskim, nastąpiło Polski odrodzenie. Precz z deklamacyą i złudzeniem! Na małomiejskich wieczorkach muzykalno-wokalnych deklamujemy dalej frazes, że „z szlachtą polską, polski lud“, choć jesteśmy zupełnie świadomi, że Polskę buduje, Polskę zbuduje nie kto inny, jeno polski chłop i polski proletaryusz. Tu, na Rynku krakowskim, zaczął się wielki czyn, tu zaczęła się przyszłość nasza, tu musi być postawionym pomnik Kościuszki. Będzie postawionym, choćby sprzeciwiały się temu artystyczne i estetyczne względy. A one nie sprzeciwiają się wcale. Gdyby w kwestyach sztuki wolno było formuły robić i prawidła dyktować, gdyby było wolno — to pierwszy monument świata, Colleona, mówi, że pomnik Kościuszki powinien stać w cieniu, u stóp gotyckiej budowy, na tle surowca z czerwonej cegły, na tle bogatej, renesansowej architektury.

* * *

Mówił mi nauczyciel mój, ś. p. prof. Łuszczkiewicz, największy znawca starego Krakowa, że tablica Kościuszki źle i mylnie oznacza miejsce przysięgi Naczelnika. Mówił mi, że gdyby nawet zupełnie ufać Stachowiczowi, to tablica dzisiejsza z położeniem na obrazie się nie zgadza. Dość wziąć do rąk obraz przysięgi, malowany przez Stachowicza, dość wykreślić perspektywę linii Sukiennic i ratusza. Jeśli zestawimy te linie z miejscem, na którem wymalowany przez Stachowicza Kościuszko stoi, to miejsce to wykreślone geometrycznie w naturze, nie padnie na kamień pamiątkowy na Rynku. Mówił mi znakomity profesor, że ci, którzy napisem kamiennym miejsce to utrwalić chcieli, uczynili to na wiarę Stachowicza, bez ścisłych nawet obliczeń perspektywy obrazu Stachowicza, niemal na chybił, trafił.

Do tego druga wątpliwość. Mimowoli podejrzenie się rodzi... Spojrzyjmy na obraz Stachowicza. Kościuszko umieszczonym jest w prawej połowie obrazu. Czy jesteśmy zupełnie pewni, że przy „urządzaniu“ tego obrazu nie grał żadnej roli wzgląd linearno-malarski? Gdyby Kościuszko stał na środku, byłoby artyście z tem niewygodnie. Postać bohatera dzieliłaby w sposób bizantyński obraz na dwie połowy. I podejrzenie się rodzi, czy Stachowicz nie „komponował“ obrazu... Bo gdy weźmiemy pod uwagę uroczystości wojskowe, to czy to przemowa do żołnierzy, czy zaprzysiężenie ich, czy poświęcenie sztandaru, odbywa się zawsze przed środkiem linii wojskowej. W tem miejscu znajduje się zawsze wódz. Odsunąć się nie da myśli, że dla względów kompozycyjnych i linearnych umieścił Stachowicz Kościuszkę z boku, że prawdę poświęcił dla rzekomo pięknej linii. Jest to sprawa drobiazgowa i małej wagi. Niepotrzebny byłby spór o ścisłość i autentyczność miejsca przysięgi. Za poważna, za wzniosła rzecz, aby robić z tego naukową, niemiecką operetkę. Jeden uczony niemiecki napisał ośm tomów, dowodzących, że Goethe dnia 26 sierpnia 1806 r., o godzinie 6 wieczorem, jadł obiad w Weimarze „pod jeleniem“, drugi Niemiec napisał 16 tomów, dowodzących, że Goethe dnia 26 sierpnia 1806 r., o godzinie 6 wieczorem, golił się w Erfurcie u cyrulika, a przy tej okazyi wyrwać sobie kazał dwa dziurawe zęby. Jak się wzięły za ręce niemiecka sumienność i niemiecka ścisłość z niemiecką erudycyą — ośmieszyły Goethego, który przecież uczonym niemieckim nic nie zawinił. Niema powodu iść śladem Niemców i sprzeczać się o autentyczność miejsca przysięgi Kościuszki. To jedno stwierdzić należy, że miejsce, na którem Kościuszko przysięgał, zupełnie pewnem, zupełnie ściśle oznaczonem nie jest.

. . . .

Natomiast jest pewnem, że Kościuszko przysięgał na Rynku krakowskim, w połaci od ulicy Szewskiej. I tę połać, ten Rynek krakowski, trzeba oznaczyć jako autentyczne miejsce przysięgi. Trzeba oznaczyć nie marną tablicą, ale monumentem, któryby wspaniałością choć do kostek dorósł wielkiemu, historycznemu faktowi. A jeśli pomnik Kościuszki będzie oznaczeniem miejsca, gdzie przysięgał Kościuszko, to na wylocie ulicy Sławkowskiej, na rogu Podwala i Szewskiej nie można oznaczać miejsca, gdzie przysięgał Kościuszko. Bo on tam nie przysięgał...

* * *

Prof. August Sokołowski, sprzeciwiając się w „Czasie“ postawieniu na Rynku krakowskim pomnika Kościuszki, argumentuje: Włosi nie wybudowali pomnika Wiktora Emanuela na Piazzy, ale na Riva degli Schiavoni. Przedewszystkiem należałoby jako mój argument podkreślić, że Wiktor Emanuel postawionym jest na Riva degli Schiavoni. Bo znowu tło... Nie bali się Włosi wystawić monumentu na tle pięknego gotyku Palazzo Mocenigo, na tle głębiej położonej St. Maria delle Piatta. Ale mniejsza o to. Zbyteczną rzeczą obalać argument, który się sam zwalił. Zastrzedz się natomiast należy przeciw porównaniom Rynku krakowskiego z Piazzą. Brak „tertium comparationis“. Przedewszystkiem dlatego, że takich olbrzymich dzieł sztuki, jakie są na Piazzy, na Rynku krakowskim niema. Gdyby nawet były, Rynek nasz nie mógłby być z Piazzą porównywanym. Bo Piazza cała jest wielkiem, zamkniętem dziełem sztuki, do którego nic dodać, któremu nic ująć niepodobna. I dodanie i ujęcie byłoby niesłychanem barbarzyństwem. Nie wolno marzyć o zburzeniu nawet napoleońskiego surrogatu, nawet pałacu biskupiego, choć on do arcydzieł wcale nie należy.

Zupełnie inna rzecz Rynek krakowski. To nie jest zamknięte dzieło sztuki, któremu nic dodać, nic ująć nie można. Owszem

Wyemancypujmy się już raz z maniactwa archeologicznego, które epidemicznie w Krakowie panuje; pozbądźmy się artystycznego szowinizmu, który, dopóki był drukowaną teoryą, śmieszył, a dziś, gdy praktyką się staje, gorszyć już zaczyna. Zaraźliwy to egoteizm odkrywczy. Dość czytać sprawozdania z komisyi dla historyi sztuki, lepiej jeszcze przeczytać „Tekę konserwatorów“. Każdą, na wsi znalezioną miernotę z czasów gotyku, czy renesansu, rozdmuchuje się do wielkości dzieła sztuki, pożyteczne dzieło inwentaryzacyi artystycznej zabagnia, ośmiesza się przyczepianiem do bezwartościowych słabizn superlatywów, godnych Robbiów i Sansovina. Z przeszłości, zachowania, uszanowania godnem jest nie to, co jest stare, ale to, na czem sztuka piętno swe położyła. A w Rynku krakowskim, co najmniej połowa kamienic owego piętna nie widziała. Co do drugiej połowy...

Trzeba mieć odwagę, żeby tę drugą połowę z budynkami Piazzy porównywać. Gdybyśmy pałac Spiski, Krzysztofory, Szarą kamienicę szowinistycznie nie wiem, jak rozdymali, to jej nigdy do wielkości Prokuracyj czy Biblioteki Sansovina nie rozedmiemy. To trudno. Mało powiedzieć. One są antytezą dzieł Lombardiego i Scamoziego. Gdy Sansovino stawiał Bibliotekę, to przedewszystkiem starał się zrobić wspaniałe dzieło sztuki, a potem praktyczny dom. Gdy pałac Spiski stawiano, przedewszystkiem starano się zrobić magnacki, praktyczny, wygodny a pakowny dom. I jeśli o zewnętrzną postać jego się rozchodzi, nie jest on niczem więcej...

Rynek krakowski nie jest zamkniętem dziełem sztuki, w Rynku krakowskim bez szkody dla sztuki co najmniej połowę domów można zburzyć i na ich miejscu nowe postawić. Rynek krakowski jako miejsce dla budowy otwarte, żadną miarą ze zamkniętem dziełem sztuki, z Piazzą di San Marco, porównać się nie da.

* * *

Niesłychane ubóstwo argumentów przeciw budowie pomnika na Rynku zastąpił śmiały, z bajeczną pewnością siebie wypowiedziany paradoks. Miliony chcą widzieć pomnik Kościuszki na miejscu przysięgi Kościuszki, trzeba się zatem odróżnić od tłumu... Logicznym argumentem? Niema takiego. A więc paradoks. To przestało być oryginalne. Bo ten Kraków od od wielu lat na paradoksy w sprawach sztuki chory. Trzeba się pogodzić z faktem. Ci, co się urzędowo upiększeniem miasta Krakowa trudnią, pogodzili się z wielu faktami. A wymagały one energiczniejszego protestu i dosadniejszej krytyki. Gdzież był protest i krytyka, gdy rozciągano na krakowskim Rynku druty tramwajowe? Czemu nie protestowaliście panowie, gdy Sukiennice, Maryacki kościół, przecięto ohydną żelazną rybacką siecią? A to zarzuty najlżejsze. O innych zgroza pisać. Kto kwalifikował monumenty na nasz Akropol? Kto rzeźby sądził? Kto zawyrokował, że w katedrze muszą mieć pomniki wszyscy polscy kardynałowie? Kto zamawiał, kto przyjmował lichego manekina Zumbuscha? Kto powiedział, że kardynał Radziwiłł godzien mieć pomnik na Wawelu? Czemu tam ma pomnik Radziwiłł, a czemu nie ma Kopernik, Stwosz i Kochanowski?! Kto akceptował kamienne szopy nad gotyckiemi, prastaremi sarkofagami? Kto złotemi literami, wykutemi w marmurze, pisał pewnemu, niedawno zmarłemu magnatowi reklamy: „egregie indolis vir“ etc?!... Kto gotyckie ściany świątyni ustroił moderną na obraz budapeszteńskiej sieni? Kto wyrzucał barokowe, marmurowe ołtarze?

Nie było werdyktu, nie było wyroku, nie było jury. Była za to cisza. Mężowie, którzy „złożyli dowody pracy twórczej i naukowej w zakresie sztuki i estetyki“, milczeli. Zatem dwie miary. Jedna dla możnych autokratów tego świata, druga zaś... dla zacnego mieszczaństwa, które grosz na pomnik Kościuszki ciuła. Tym wolno nawymyślać, tych wolno zwać estetycznie niewykształconym mobem. I któż to czyni? Kto wszedł na katedrę i o sztuce lud poucza? Autorzy dwunastego i trzynastego przykazania!!

Hola panowie! Na paradoksy artystyczne Kraków oddawna chory. Od czasów komitetu pomnika Mickiewicza. Da Bóg, że pomnik Kościuszki stanie na Rynku. Stanie szczęśliwie, stanie piękny, wspaniały, jeśli nie zbudzi się upiór Mickiewiczowskiej jury. Bo, gdy się zbudzi, wtedy naprawdę znowu zostanie zeszpeconym prześliczny Rynek krakowski...

Ludwik Stasiak.

dzianki. Koło wprawdzie uchwaliło przyjąć system proporcyonalny w gminach wiejskich, ale jeszcze jest wątpliwym, czy się komisya na ten wyjątek dla Galicyi zgodzi, tak samo wątpliwem jest jeszcze wynik głosowania co do ilości mandatów. Rząd proponuje 102, a Koło żąda 110 mandatów. Nie jest wykluczonem, że jakaś cyfra kompromisowa przejdzie. Wielką dyskusyę wywoła także żądanie Polaków o mandat na Bukowinie i powiększenie mandatów polskich na Śląsku o jeden. Jeżeli komisya z temi kwestyami się załatwi, przyjdzie rozprawa nad mandatami w Czechach i na Morawach. Inne paragrafy ustawy nie nasuną może wielkich trudności, natomiast nie tak łatwo przejdą może ustawy, stojące z reformą wyborczą w ścisłym związku, jako to np. ochrona wolności wyborów, kwestya tajności czy jawności skrutynium itp. Projekt rządowy proponuje tajne skrutynium, czemu się stanowczo sprzeciwiać należy. Coby się to np. działo w Galicyi! Mieliśmy niedawno temu dowód, że nawet jawne skrutynium nie chroni od nadużyć i to nietylko w Galicyi, ale i tutaj w Wiedniu, w stolicy państwa. Przy ostatnich wyborach uzupełniających do Rady miejskiej zwyciężyli w dzielnicy Leopoldstadt, zamieszkałej przeważnie przez żydów, antisemici. Partya liberalna wniosła przeciw temu wyborowi protest, opierając go na rozmowie telefonicznej, prowadzonej przez przewodniczącego komisyi skrutacyjnej z urzędnikiem magistratu tuż przed ogłoszeniem rezultatu. — Otóż, jak kilku świadków stwierdziło, prezes komisyi dał urzędnikowi następujące polecenie: „Bitte den Bürgermeister zu sondiren, was ihm lieber ist: ein kleiner Sieg oder eine Stichwahl". Lueger oświadczył się „für einen kleinen Sieg!" Widocznie galicyjskie wybory nietylko w Galicyi są możliwe.

Dyskusya nad nowelą przemysłową, przerwana rozprawą budżetową, trwać będzie do końca miesiąca, tak że pierwsze czytanie ustawy o upaństwowieniu kolei północnej dopiero z początkiem lipca nastąpi. Ostateczne załatwienie zaś ustawy przed jesienią stało się przez to wielce wątpliwem.

W wyższych kołach urzędniczych wiele zajmują się sprawą obsadzenia kilku opróżnionych posad szefów sekcyi, z których jedna bezwarunkowo przypaść powinna Polakowi. Mimo, iż brak urzędników polskich przy ministerstwach należy do ciągłych i słusznych żalów Koła polskiego, słychać, że teraz czynią rozmaite trudności powołaniu Polaka na stanowisko szefa sekcyi. O opróżnione miejsce szefa sekcyi dla spraw taryfowych w ministerstwie kolei stara się, jak słychać, znany były prezydyalista Witteka, p. Forster, zacięty wróg Polaków. Dla charakterystyki p. Forstera wystarcza przytoczyć fakt nieznany szerszej publiczności, że były prezydent ministrów bar. Gautsch wydał był okólnik, w którym wezwał Witteka, aby odebrał Forsterowi wszelkie sprawy personalne ze względu na brak objektywności w jego urzędowaniu. Wkrótce potem p. Forster wogóle usunięty został z prezydyum. Jeżeli rzeczywiśyie istnieje zamiar powołania go na stanowisko referenta dla spraw taryfowych, to już teraz należy stanowczo przeciw temu wystąpić.

Centralistyczne zakusy.

Piszą nam z Wiednia:

Z powodu wprowadzenia w życie z dniem 1 marca b. r. nowej taryfy cłowej, zniosło ministerstwo skarbu dotychczasowe krajowe posady lustratorów urzędów cłowych (w Galicyi w Krakowie i Lwowie), a natomiast utworzyło prowizorycznie na całą Przedlitawię cztery posady inspektorów z siedzibą w Wiedniu. Rzekomym celem tego zarządzenia ma być ujednostajnienie praktyki cłowej we wszystkich krajach koronnych. Jest to jednak powód tylko pozorny, w rzeczywistości bowiem, jak pokazuje praktyka, chodzi tylko o to, aby kilka posad wyższych zabezpieczyć dla Niemców. I tak inspektorem cłowym dla Galicyi i Bukowiny zamianowano starszego zarządcę cłowego w Bernie na Morawach, a nawet pozwolono mu pozostać w dawniejszej jego siedzibie urzędowej.

Naturalnie takiem załatwieniem kwestyi muszą się czuć pokrzywdzeni na razie przedewszystkiem galicyjscy urzędnicy cłowi, którzy w ten sposób tracą jednę wyższą posadę tem więcej, że stosunki awansowe w Galicyi z powodu małej liczby wyższych posad są i tak nadzwyczaj opłakane. To też słusznie możnaby się zapytać, dlaczego starszy zarządca cłowy z Berna ma być odpowiedniejszy na inspektora dla Galicyi, aniżeli np. starszy zarządca z Krakowa lub Lwowa, a jeszcze słuszniej, dlaczego siedzibą inspektora dla Galicyi ma być Berno, a nie Lwów, położony w środku kraju, skąd zatem łatwiej dojeżdżać do urzędów w Brodach, Szczakowy, Podwołoczyskach, Oświęcimie, aniżeli z Berna.

W zarządzeniu tem jednak dopatrywać się trzeba jeszcze innych i dalej sięgających zamiarów rządu centralnego. Jest to bowiem pierwszy krok do całkowitego zcentralizowania zarządu cłowego przez zamierzone utworzenie w przyszłości generalnej dyrekcyi cłowej w Wiedniu, jednej na całą Austryę tak, jak to się stało przed dziesięciu laty z zarządem tytoniowym, a co wówczas uszło zupełnie publicznej uwagi. W ten sposób cały zarząd cłowy zostałby wyłączony z zakresu działania krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, a poddany bezpośrednio pod generalną dyrekcyę w Wiedniu, poczem niemczyzna w zarządzie tym zapanoszy się niepodzielnie tak, jak to jest obecnie w zarządzie tytoniowym, gdzie znaczną część posad zajmują także w Galicyi Niemcy i Czesi. Podczas gdy jednakże zarząd monopolu tytoniowego ma do czynienia z małym kołem swych interesentów (hurtownicy i plantatorzy tytoniu), urzędy cłowe stykają się z całym światem kupieckim i przemysłowym, z całą publicznością podróżującą i z całą ludnością, zamieszkałą w pograniczu. System zatem centralistyczny, duch germanizacyjny w zarządzie cłowym, da się tem więcej wszystkim we znaki.

To też jest rzeczą słuszną, aby już teraz zwrócić uwagę publiczną na te zamiary rządu wiedeńskiego. Nominacya bowiem inspektorów cłowych centralistycznych, jakkolwiek prowizoryczna, musi być uważaną za „próbny balon" ze strony Wiednia. Jeżeli przejdzie spokojnie bez zwrócenia na siebie uwagi, bez wywołania opozycyi, to już w jesieni nastąpi stabilizacya tych inspektorów, jako pierwszy krok do centralizacyi. Jeżeli zaś opinia publiczna wystąpi, upominając się o krzywdę krajowego zarządu, rząd ma zabezpieczoną furtkę do odwrotu właśnie w prowizoryczności zarządzenia. — Wystąpienie to zaś jest obecnie tem łatwiejsze i tem pewniejszy może odnieść skutek, że do rządu centralnego weszło dwóch reprezentantów kraju: jeden były prezes Koła polskiego, tak zawsze za autonomią występujący, a drugi były naczelnik władzy krajowej, która właśnie ma być przez te zamiary rządu ukrócona. Niewątpliwie gdyby ostatni z nich był pozostał na swojem stanowisku, nie byłby sobie życzył ukrócenia swej władzy, nie byłby chciał, aby urzędnicy „von draussen" jeździli po jego okręgu i poza jego plecami przedkładali sprawozdania do Wiednia. To też przypuszczać należy, że i obecnie nie będzie robił swemu następcy tego, czegoby sobie samemu nie życzył.

Niedopuszczenie do scentralizowania zarządu cłowego jest jeszcze z jednego względu rzeczą ważną. Jak wiadomo, urzędy cłowe już i obecnie ze względu na kontrolę, jaka przysługuje Węgrom z powodu wspólności cłowej, prowadzą manipulacyę w języku niemieckim, a więc wydają stronom kwity i poświadczenia niemieckie i nawzajem strony obowiązane są wnosić wszelkie deklaracye i oznajmienia statystyczne po niemiecku. Jaką to wielką trudność sprawia zwłaszcza dla ludności pogranicznej, nie trzeba dowodzić, dość powiedzieć, że wieśniak, wywożący do Prus furę siana, lub przywożący stamtąd furę węgla, nie mogąc sam napisać niemieckiego oznajmienia, skazany jest na wyzysk ze strony pokątnych pośredników, jak to przed kilku laty podnoszono w Sejmie.

Otóż obecnie jest rzeczą niewątpliwą, że wspólność obszaru cłowego z Węgrami się nie utrzyma, a w takim razie ustanie jedyna przyczyna niemieckiej manipulacyi w zarządzie cłowym. Jeżeli zatem Kołu polskiemu zależy rzeczywiście na rozszerzeniu autonomii kraju i na usunięciu resztek niemczyzny, to po zniesieniu wspólności cłowej może i zarząd cłowy zaliczyć do takich swoich pupilów, jak żandarmerya, kolej i poczta, o których spolszczenie od tak dawna Koło czyni starania. Osiągnięcie tego celu będzie tem łatwiejsze, że ustępstwo takie mają już Włosi w prowincyach południowych, gdzie manipulacya cłowa jest prowadzona w języku włoskim.

Wreszcie niepodobna jeszcze nie zwrócić uwagi, że scentralizowanie zarządu cłowego może się bardzo boleśnie odbić na krajowym przemyśle i handlu. Zważywszy bowiem znaną nieprzychylność Wiednia dla rozwoju Galicyi w tym kierunku, łatwo zrozumieć, ile to tysiącznych sposobów znajdzie przemysł zachodni przy centralistycznej niemieckiej biurokracyi, aby przez odpowiednie zarządzenia cłowe na każdym kroku szkodzić Galicyi.

Chybiony zamiar.

Przemysł każdego kraju rozwijać się może jedynie sposobem naturalnym i racyonalnym, to znaczy w miarę wytwarzającej się potrzeby i umiejętnego dostosowania do niej produkcyi przemysłowej. Sztuczne tworzenie, podtrzymywanie lub zasilanie przemysłu w bardzo rzadkich tylko wypadkach przynosi mu korzyść trwałą i stałą; zwykle zaś pochłania większe koszta i ofiary, niż wynoszą osiągnięte niemi zyski. W dodatku zaś tego rodzaju sztuczna pomoc dla przemysłu wymaga, jeśli niema chybić zupełnie, nadzwyczajnej zręczności, umiejętności i — przezorności; gdzie tych przymiotów i warunków niema, kończy się zupełnem fiaskiem, i tylko u tych, którzy ją podjęli, pozostawia rozczarowanie i zniechęcenie, zamieniające się później na pesymizm, nawet względem naturalnego tworzenia się przemysłu.

Nowym dowodem i przykładem tej starej prawdy, jest doświadczenie, jakie poczynił istniejący u nas od kilku lat „Krajowy Związek przemysłowy". Zamknięcie rachunkowe tego Związku za rok 1905 zawiera cyfry niezmiernie pod tym względem pouczające — możnaby nawet śmiało powiedzieć: odstraszające. Wykazuje ono straty tak ogromne, że mimo znacznej subwencyi, jaką na cele związku wyznaczył Wydział krajowy (30.000 koron) trzeba było na ich pokrycie odpisać z udziałów członków niemniej jak 50.999 koron, czyli 80 procent tych udziałów!

Skąd powstały te straty? Przedewszystkiem składają się na nie bardzo wysokie koszta ogólne, które w roku 1905 dosięgły kwoty koron 47.728; dalej straty na kilku, utrzymywanych przez Związek bazarach wyrobów krajowych. Z bazarów tych jedynie krakowski przyniósł zysk czysty i to w kwocie przeszło 7000 koron. Podczas bowiem, gdy jego zysk brutto wynosił 26.866 koron, koszta dosięgły wysokości tylko 19.127 koron. Bazar lwowski przyniósł 34.230 koron — a kosztował 34.571 koron, czyli zamknął swoje rachunki ze stratą przeszło 300 koron. Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się bilans bazarów prowincyonalnych i wiedeńskiego. — Bazar w Przemyślu przyniósł 3275 koron zysku, a kosztował 8897 koron; bazar w Nowym Sączu miał zysku 2292 koron — podczas gdy na jego utrzymanie wydać trzeba było 6057 koron. Wręcz rozpaczliwie przedstawia się bilans bazaru wiedeńskiego, który wykazuje zysków: 288 koron 96 halerzy, a kosztów 7835 koron 83 halerze, czyli straty przeszło 7500 koron!

„Wielkie zainteresowanie", jakie rzekomo bazar ten miał obudzić w Wiedniu dla wyrobów galicyjskich, rychło widocznie znikło zupełnie. Czy wobec tego nie należało go zamknąć za wczasu?

Pytanie teraz, co przemysł krajowy zyskał przez tak drogo opłaconą działalność Związku, bo gdyby ogólny zysk przemysłu był naprawdę wielkim, straty Związku łatwo przebolećby się dały. Przypatrzmy się więc dotyczącym cyfrom: We wszystkich bazarach Związku sprzedano towarów za 309.247 kor., szkoła tkacka w Wilamowicach sprzedała ich za 19.329 kor.; dostawy kuśnierskie wynosiły 78.021 kor., dostawy tkackie 59.753 kor., wreszcie obroty agencyjne 113.408 kor. Ogólny ruch towarów wynosił więc 579.761 kor. Gdy od tego odliczymy zyski brutto bazarów w kwocie przeszło 68.000 kor., pozostanie mniej więcej pół miliona koron. Tymczasem straty Związku w tym roku 1905 wynoszą 23.205 kor. A zatem tak znaczną kwotą okupić było trzeba zbyt za pół miliona koron!

Najsmutniejsza przytem rzecz, że straty bazarów Związku mają tendencyę wzmagania się z roku na rok. Podczas gdy w roku 1901 wynosiły tylko 1471 kor., dosięgły już w r. 1904 wysokości 17.666, a w roku 1905 wspomniane 23.205 kor. Bezpośrednio więc działalność Związku małym tylko poszczycić się może sukcesem dla przemysłu. A pośrednio przez reklamowanie i zaprowadzanie wyrobów krajowych? Na to trudno dać dokładną odpowiedź; obawiamy się atoli, że te pośrednie zyski dla przemysłu krajowego nie przedstawiają się o wiele lepiej, niż bezpośrednie.

Jeżeli mimo to walne zgromadzenie Związku, odbyte dnia 22 maja r. b., orzekło, że podstawy bytu Związku są zdrowe i że potrzebnem jest dalsze jego istnienie, świadczy to o wielkim zapale dla podjętej sprawy, o wielkim optymizmie walnego zgromadzenia, lecz bogdaj czy zdoła się przez to osiągnąć dla kraju lepsze owoce. Nie wszyscy też zapewne członkowie Związku zgodzą się na to zapatrywanie walnego zgromadzenia. Członków tych w końcu r. 1905 było 221; suma wpłaconych przez nich udziałów wynosiła 65.514 K. Obecnie, po odpisaniu owych 80% na straty, z udziałów tych pozostało już tylko 14.524 K, a walne zgromadzenie wezwało członków do dopełnienia zdeklarowanych udziałów i do uzupełnienia ubytków, spowodowanych stratami, czyli do dopełnienia owych 80 procent. Czy to dla wielu członków nie będzie ciężar zbyt wielki?

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby podnosić jakiekolwiek zarzuty przeciwko kierownikom i członkom Związku, którzy z godnym dobrej sprawy zapałem podjęli się trudnego i niewdzięcznego zadania. Nasuwa nam się jedynie pytanie, czy rządzono się z należytą przezornością, czy zawsze mierzono zamiary wedle sił, czy nie dało się osiągnąć tych samych rezultatów znacznie mniejszym kosztem? Nie chcemy nikogo odstręczać od żądań, jakie postawił sobie Związek, lecz odwołujemy się na to, cośmy na wstępie powiedzieli. Potrzeba wytwarzania i szerzenia przemysłu w naszym kraju istnieje rzeczywiście, lecz — naszem zdaniem — przemysł, czyniący zadość tej potrzebie, nie da się wytworzyć sztucznie; powstanie on sam i rozwijać się będzie w miarę, jak garnąć się będą do niego ludzie, fachowo uzdolnieni, rozumiejący dobrze potrzebę ogólną, interes ogółu i — interes własny. Oni obędą się bez sztucznej pomocy.

Sprawy ruskie.

(Odezwa Rusinów do parlamentu wiedeńskiego i opinii publicznej w Austryi. — Geneza i skład klubu ukraińskiego w Dumie).

Lwowska „Narodna Rada" rozesłała do wszystkich posłów do parlamentu i do wybitniejszych osobistości politycznych w Austryi odezwę w języku niemieckim pod tyt. „Die galizischen Ruthenen an das Wiener Parlament und die oeffentliche Meinung Oesterreichs". Treść tej odezwy jest następująca:

Wedle ostatniej „tendencyjnie na korzyść Polaków przeprowadzonej" konskrypcyi, jest w Galicyi 3,982.033 Polaków (w tem 621.036 żydów), — 3,080.443 Rusinów i 212.427 Niemców (w tem 138.400 żydów). Wedle dotychczasowej ordynacyi wyborczej, mogą Rusini wybrać 22 do 24 posłów, czyli jednego na 140—128 tysięcy ludności, Polacy zaś wybierają 54 do 56 posłów, czyli jednego na 74 do 71 tysięcy ludności. Wskutek nadużyć jednak przy ostatnich wyborach Rusini wybrali tylko 8 posłów, czyli jednego na 385 tysięcy ludności, podczas gdy Polacy mają 70 posłów. tj. jednego na 57 tysięcy ludności. W takim stanie rzeczy Rusini z łatwo zrozumiałą radością powitali zamiar rządu zaprowadzenia powszechnego bezpośredniego prawa głosowania. Urządzili w tym celu mnóstwo wieców, na których setki tysięcy Rusinów oświadczyło się za reformą wyborczą. Ruchu tego nie stłumiła ani administracya, ani sądownictwo galicyjskie, które idąc za przykładem pierwszej, bardzo źle patrzyło na ten zagrażający panowaniu obecnych hegemonów.

„Tymczasem rząd zawiódł nadzieje Rusinów". Nietylko nie powstrzymano teroryzmu przeciw Rusinom, ale przeciwnie, wniesiono projekt reformy wyborczej, który znowu całkiem niezwykle krzywdził Rusinów. Projekt Gautscha-Bylandta przeznaczał dla Polaków w Galicyi 61 mandatów, a dla Rusinów 27, t. j. jeden mandat na 66 084 ludności polskiej i jeden mandat na 114.090 ludności ruskiej. W zachodniej Galicyi przeznaczał ten projekt jeden mandat na 73.000 ludności i 198.000 kor. bezpośrednich podatków, a we wschodniej Galicyi jeden mandat na 112.000 ludności i 270.000 kor. bezpośrednich podatków. T. zw. „kompromisowy" projekt Hohenlohego „jeszcze bardziej pogorszył widok! galicyjskich Rusinów". Galicyi przyznano w nim wprawdzie jeszcze 14 mandatów nowych, o co walczyli zarówno Polacy, jak Rusini, „ale zamiast większą część tych nowych mandatów oddać Rusinom, oddano je wszystkie Polakom". „Co więcej, Rusinom odebrano nawet owe 27 mandatów, ponieważ postanowiono, że przy proporcyonalnych wyborach w Galicyi już czwarta część oddanych głosów wystarczy kandydatowi polskiemu do wyboru, zamiast przyjętej w projekcie Gautscha części trzeciej. Tak więc Rusini mogliby teraz liczyć na pewne tylko na 19 mandatów wobec 83 mandatów polskich, czyli że jeden polski mandat przypadałby na 50.956 Polaków (już razem z Żydami i Niemcami), a jeden ruski mandat na 162.128 Rusinów". Odezwa ta kończy się następującym ustępem:

„Rusini odwołują się do austryackiego parlamentu, do opinii publicznej, do sumienia narodów i stronnictw. Cóż zawinili oni państwu i innym narodom, aby ich... traktowano w taki sposób?"

Profesor uniwersytetu lwowskiego, p. Mychajło Hruszewskij, który jeździł w ostatnich czasach do Petersburga w celu nawiązania stosunków politycznych między Rusinami galicyjskimi a grupą ukraińską w Dumie państwowej, w taki sposób opisuje w „Literaturno-Naukowym Wistnyku" genezę i skład grupy ukraińskiej w Dumie.

„Wybory były przeprowadzone bez żadnej prawie przedwyborczej agitacyi. Wyszli też z nich przeważnie ludzie nowi, nieznani, bez marki partyjnej. Wskutek tego kwestya, czy i co możnaby zyskać dla ukraińskiego programu narodowo-politycznego, i jak to uczynić, stało się odrazu ważnem i aktualnem. W pierwszych zaraz dniach istnienia Dumy wyłoniła się sprawa utworzenia ukraińskiego klubu i dała dość niespodziany rezultat. Obok nielicznych, ukraińskich inteligentów z ustalonemi już przekonaniami narodowemi (czernichowski poseł Szrag, połtawscy posłowie Czyżewskij i Szemet i kijowski poseł Biliszewskij), do klubu ukraińskiego zgłosił się szereg posłów inteligentów z terytoryum ukraińskiego, którzy związani byli wprawdzie z ogólno-rosyjskimi liberalnemi prądami, poczuwali się jednak do obowiązku należenia do grupy ukraińskiej, jako przedstawiciele ziem ukraińskich. Do członków tedy tej kategoryi należą: znany profesor charkowski Maksym Kowalewski, pos. połtawski Prisieckij, posłowie kijowscy Zdanowski (Polak, demokrata), Szolp i baron Sztejngel, tudzież pos. czernihowski Swieczin. Na zgromadzeniu konstytuującem zapisano ogółem 22 członków klubu z tego 13 włościan". W tydzień później zgłosiło się do klubu jeszcze siedmiu włościańskich posłów z Podola i Wołynia, z adwokatem Zabołotnym na czele. Obecnie zaś klub liczy już przeszło 40 członków.

Klub obok swoich własnych posiedzeń odbywa jeszcze posiedzenia publiczne wspólnie z pozaparlamentarnym petersburskim klubem ukraińskim. Na posiedzeniach tych dyskutuje się poszczególne punkty narodowego i społecznego programu. Obrady te zrobiły na prof. Hruszewskim wrażenie bardzo dobre. „Specyalnie co do włościaństwa ukraińskiego — pisze prof. Hr. — to okazuje ono, jak na swoje warunki życia, ogromną siłę inteligencyi, politycznego i społecznego uświadomienia i obywatelskiego wychowania, tak, że powinno rozprószyć wszelkie pesymistyczne myśli co do przyszłości rosyjskiej Ukrainy w nowych, lepszych warunkach życia".

Z Rady państwa i delegacyi.

Podczas wczorajszej popołudniowej dyskusyi nad nowelą przemysłową sprawozdawca p. Doboszyński podniósł ważną sprawę ustawowego dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Dr Doboszyński przypomniał, że zaprowadzenia dowodu uzdolnienia zażądał zjazd szynkarzy w r. 1902, aby w ten sposób podnieść stan tego przemysłu i chronić konsumującą publiczność. Momenty, decydujące przy zaprowadzeniu dowodu uzdolnienia w drobnym przemyśle, tu nie są słuszne, gdyż w przemyśle gospodnio-szynkarskim wobec konieczności koncesyi, zależnej od potrzeb lokalnych, o dzikiej konkurencyi mowy być nie może. Rozmaitość potrzeb miast i wsi, właściwość urządzeń hoteli i t. p., wymagają wielkiej ostrożności i czynią niemożliwem uchwalenie postanowienia, trudnego do poprawienia. Z tych przyczyn, aby nie narażać różnorodnych ważnych interesów, a z drugiej strony, aby słusznym żądaniom szynkarzy i hotelarzy zadość uczynić, komisya przemysłowa pozostawiła uregulowanie dowodu uzdolnienia w tym przemyśle rozporządzeniom ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i korporacyami dotyczących miejscowości. Jest to kompromis między rozmaitemi zapatrywaniami i jedynie możliwe rozwiązanie tej kwestyi spornej. Aby więc dojścia do skutku tej ustawy nie narażać, prosił mowca o przyjęcie wniosków komisyi. Wnioski referenta przyjęto, poczem przystąpiono do następnej grupy, dotyczącej wykonywania prawa przemysłu. Po przemowie szefa sekcyi Hasenöhla i szeregu posłów dyskusyę przerwano.

P. Schönerer żądał, ażeby komisya konstytucyjna zaprosiła celem wyjaśnień wszystkich tych ministrów, którzy wydawali rozporządzenia na podstawie § 14, przewodniczący komisyi Grabmayr uznał to jednakże za zbyteczne. P. Stein krytykował ustawę komisyi w sprawie portu w Tryeście i zarzucił także br. Gautschowi korupcyę.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej na odnośne interpelacye del. Kozłowskiego w sprawie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego, w sprawie twierdz i wydatków na broń, odpowiedział minister wojny Pitreich, że kredyty są wprawdzie ograniczone do kwoty 400 milionów koron i że użycie tego kredytu nastąpi w ciągu 2 lat, jest jednakże naturalnem, że w „extraordinarium" w latach przyszłych będą potrzebne pewne nowe żądania, jak np. na nabycie karabinów maszynowych, ulżenie uzbrojenia żołnierzy. Kredyt 67 milionów przeznaczony jest tylko na cele już poprzednio przez ministra oznaczone. Zasada budowy twierdz jest załatwioną.

Komisya uchwaliła nadzwyczajne wydatki ministerstwa wojny, a następnie budżet wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego trybunału obrachunkowego. W ten sposób komisya załatwiła wszystkie przedłożenia.

Komedya z wilegiaturą.

— Więc pan nie wyjeżdżasz tego roku na wilegiaturę? — zapytała mnie pani Maurycowa, gdy usiadłem na fotelu tak niskim, że kolana miałem tuż pod nosem, jak fakir, szukający w piętach rozwiązania zagadki bytu.

— Pozostaję w Krakowie.

— Zazdroszczę panu — zauważyła pani Maurycowa. — Ja również chętnie pozostałabym w Krakowie, ale Moryś potrzebuje koniecznie wypoczynku, więc wybieramy się oboje gdzieś na wieś. Wprawdzie Moryś, zwyczajem wszystkich mężów upatruje w tem podstęp żony, ale ja widzę po jego rozdrażnieniu, że trzeba go stąd wywieźć. Pan wie, jaki Moryś jest nieporadny, czy wygodny, więc ja wszystkiem zająć się muszę i od czterech tygodni ciągle piszę listy, lub odpowiadam na nie.

Poszła do biurka, wyjęła z niego sporą paczkę listów i położyła je przedemną na stoliku.

— Oto są dotychczasowe odpowiedzi z rozmaitych miejscowości — mówiła dalej. — Dotąd nie zrobiliśmy jeszcze wyboru; pan wiesz, jaki Moryś jest „niezdecydowany", prawdziwy Hamlet. Otrzymałam z Rytra bardzo dobre warunki, ale waham się. Sama nazwa: Rytro, brzmi tak pospolicie...

Skrzywiła się tak rozpaczliwie, jak gdyby owo Rytro było kolonią skazańców, a po chwili milczenia mówiła dalej, wyjmując list z koperty i wtykając mi go w rękę:

— Niech pan tę ofertę przeczyta i poradzi, co mam z nią uczynić.

Rozcieram zdrętwiałe kolana i czytam: „Zakopane, willa „pod Pryszczykiem", d. 15 czerwca, 1906 r. Jaśnie Wielmożna Pani. Są pokoje pojedyncze i dubeltowe, z kuchnią i bez kuchni, z werandą i bez werandy, ale wszystko na cały sezon od 200 koron do góry. Czekam na rozkazy Jaśnie Wielmożnej Pani, sługa i podnóżek, Wincenty Pluskwa".

— Może „par esprit de contradiction" nie będzie w pokojach pluskiew — zauważyłem, ażeby coś powiedzieć.

— I ta willa „pod Pryszczykiem" i ten jej właściciel pan Pluskwa trącą z daleka pospolitością — rzekła pani Maurycowa, krzywiąc się arystokratycznie.

— Gdyby p. Pluskwa nazywał się monsieur Punaise i miał willę w Biarritz, toby nie trącił pospolitością.

— Jesteś pan złośliwy — odparła pani Maurycowa, o ile mnie się zdawało, pominięciem przezemnie tytułu: „Jaśnie Wielmożna Pani." — Prosiłam o radę, a dostałam burę.

— Przy wyborze willegiatury i żony nigdybym nie doradzał.

— Za karę przeczytasz pan resztę listów.

Czytałem je dla ciekawości, rozmawiając równocześnie. Pani Maurycowa musiała rozpisać mnóstwo listów, otrzymała bowiem odpowiedzi z przeróżnych miejscowości pomiędzy Bystrą a Nadwórną. Ofiarowano jej tytuły, począwszy od „łaskawej" aż do „jaśnie wielmożnej"; kuchnie i werandy i „wszelkie wygody"; lasy i rzeki; polowanie i rybołostwo, nieledwie zbawienie wieczne.

— Jest w czem wybierać — rzekłem, odkładając na bok listy.

— Wybrałabym w pięciu minutach, ale Moryś... pan wie, jaki on jest.

Nie wiele wiedziałem o Morysiu, ale zgadzałem się na wszystko, co mówiła o nim żona. Na szczęście zbyt wiele o nim nie mogła tym razem rozprawiać, gdyż wkrótce zjawił się w pomieszkaniu. Czy wyglądał na Hamleta, mógłby orzec reżyser teatru, ale że był zmęczony i potrzebował wypoczynku, to nie ulegało wątpliwości.

— W sam czas wróciłeś — zawołała żona. — Mówiliśmy o wyjeździe na wilegiaturę. Teraz wybieraj, gdzie chcesz przepędzić lato.

Moryś oczy wypłowiałe zwrócił na żonę i odrzekł opryskliwie:

— Na plantach.

Pani spojrzała na mnie, jak gdyby chciała powiedzieć: „A co, nie Hamlet?" — następnie westchnęła, a wreszcie zaczęła rozmawiać o najbliższym festynie. A Moryś, wciśnięty w kąt kanapy, milczał uparcie, kręcąc w palcach frędzle włóczkowej poduszki. Odsiedziałem jeszcze obowiązkowy czas i nareszcie pożegnałem Hamleta i jego żonę.

Minął tydzień. W upalne popołudnie siedziałem w kawiarni letniej, ziewając siarczyście, gdy nagle ujrzałem przed sobą panią Maurycową z mężem.

— Jakże z wilegiaturą? Już wybrana? — zapytałem.

— Ach, panie! Musimy zostać w Krakowie. Ciotka Morysia pisała, że sprowadzi się do Krakowa, musimy więc wyszukać jej pomieszkanie, urządzić je, wynająć służbę i na początek zaopiekować się staruszką, wobec której mamy bądź co bądź obowiązki. To nam zabierze cały czas, aż do jesieni, a potem nie ma już poco wyjeżdżać... chyba w zimie do Włoch.

— Czy to ciotka z Ukrainy? — zapytałem Morysia.

— Z czwartego wymiaru — odparł Moryś porywczo.

Pomyślałem sobie, że Maurycy jest rzeczywiście zmęczony pracą i że powinien wypocząć gdzieś w górach, za światem. Nie chcąc zaś ani siebie, ani jego męczyć rozmową, opuściłem rychło kawiarnię. Idąc przez planty, spotkałem pana Ksawerego, który zna Morysia od dziecka. Opowiedziałem mu o zamiarach pani Maurycowej, o spotkaniu w kawiarni, a wreszcie o przyjeździe ciotki z „czwartego wymiaru".

— Maurycy powinien się leczyć — dodałem naostatek.

— Bajki, prześwietny sądzie! — zawołał p. Ksawery — Maurycy leczy swoją żonę, chociaż może bezskutecznie. Przecież ta kobieta, wiedząc, że nie mogą się ruszyć z Krakowa dla braku funduszów, rozpisywała listy do rozmaitych miejscowości o pomieszkania na lato, posłała nawet niewielki zadatek jakiemuś właścicielowi willi, o wszystkiem zaś opowiadała znajomym, pokazując oczywiście listy i potwierdzenie na odbiór zadatku. Wszystko to było komedyą, wiedziała bowiem, że nie ma co marzyć o wyjeździe z miasta. Straciła kilka koron na listy, kilkanaście na zadatek, ale uratowała honor, wszyscy bowiem sądzą, że miała rzeczywiście udać się na wilegiaturę. Ażeby zaś upozorować nagłą zmianę zamiarów, wymyśliła przyjazd ciotki.

— I poco to wszystko?

— Dla zadosyćuczynienia próżności. Wyjeżdża jedna, druga, trzecia jej „przyjaciółka", a ona miałaby siedzieć w Krakowie? A więc po rozum do głowy i komedya gotowa. Zresztą Maurycowa jest wcale rozsądną osobą i dobrą żoną i gospodynią. A najwięcej mnie dziwiło, że ona święcie jest przekonaną, jakoby to wszystko było jej tajemnicą. Tymczasem kochane przyjaciółki „przewąchały" już wszystko i biegają po znajomych z tą nowiną.

— Ale czy świat uwierzy przyjaciółkom?

— Naturalnie — odparł p. Ksawery. — Uwierzy, choćby nawet był przekonany, że kłamię. Ostatecznie dowodu prawdy, jak powiadają w sądzie, nikt nie przeprowadzi, więc pani Maurycowa po części dopięła celu.

H. Josse.

Kronika krajowa.

Z Białej piszą nam: Z przyczyn od zarządu Koła Pań T. S. L. niezależnych, nie mogła się odbyć w b. r. szkolnym majówka dla dzieci szkoły polskiej w Białej. Fundusz, zebrany na majówkę, jużto z kwesty po mieście, jużto ze składek nadesłanych z kraju, umieszczony został na książeczkę powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej. — O celu zaś, na jaki fundusz ten użyty zostanie, zadecyduje w swoim czasie Koło Pań i rzecz tę poda do publicznej wiadomości. Tymczasem składając serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, polecamy dziatwę szkoły bialskiej łaskawej pamięci życzliwego społeczeństwa. O powtórzenie niniejszej notatki prosimy wszystkie dzienniki krajowe. Za zarząd Koła: Anna Brodacka, przewodnicząca, Józefa Bielasowa, sekretarka.

Wadowice. Sprawa przekształcenia tutejszej szkoły 3-klasowej wydziałowej żeńskiej na pięcioklasową weszła na pomyślne tory. Rada miasta na posiedzeniu w maju, w myśl życzenia Rady szkolnej krajowej, przyjęła na siebie wszelkie zobowiązania utrzymywania nowo przybywających dwóch klas. Orzeczenie organizacyjne nadejdzie już w najbliższych dniach, skutkiem czego nie ma najmniejszej

wątpliwości, że z dniem 1 września b. r. wejdzie w życie szkoła 5 klasowa. Opłata za naukę w nowo przybywających klasach wynosić będzie 6 koron miesięcznie, którą pobierać będzie magistrat miasta. Wpisy odbywać się będą w zwykłym terminie.

Ze Skawiny piszą nam: Sokół nasz święcić będzie 1 lipca dziesięciolecie swego istnienia. W dzień ten odbędzie się uroczysty obchód z pobudką, pochodem i nabożeństwem, następnie wspólnym obiadem i festynem, w którym wezmą udział druhowie i wykonają ćwiczenia na drążku, piramidy, ćwiczenia z lancami itd. W razie deszczu obchód odbędzie się 8 lipca.

Wieliczka. Dnia 30 b. m. po południu urządzają miejscowe Towarzystwa: św. Wincentego à Paulo i ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej zjazd do kopalń wielickich, które będą rzęsiście oświetlone. Biletów wstępu z windą po 6 kor. nabyć można przedtem w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, a w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem. Odjazd z Krakowa o godz. 1½ po południu, z powrotem o godz. 5 m. 45 i o godz. 10 m. 10 wieczór. Prócz tego kursują omnibusy co godzinę

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jaśle odbył się w czasie od 7 do 13 czerwca pod przewodnictwem dra Wilhelma Creizenacha, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Do egzaminu przypuszczono 45 uczniów publicznych i 5 eksternistów. — Świadectwa dojrzałości otrzymali: Adamski Stanisław, Bogen Józef, Borek Rudolf, Czubek Adam, Dąmbski Alojzy Tomasz, Dobosz Kazimierz, Grabowski Alfred (z odzn.), Gabański Józef, Gubała Michał, Wodziczko Adam (z odznacz.), Jurkiewicz Ludwik Marcin, Kosiba Grzegorz, Łaszewski Stanisław, Łukasiewicz Andrzej (z odzn.), Machnik Stanisław, Pigoń Stanisław (z odzn.), Pindela Ludwik, Pindelski Bogusław (z odzn.), Poliwka Stanisław, Radoniewicz Antoni, Skowron Ignacy (z odzn.), Stępniowski Józef (z odzn.), Szal Mieczysław, Szmyd Gerard, Wawszczak Franciszek, Zajdel Józef (z odzn.), Werner Abraham, Wilk Szymon, Węgrzyniak Izydor (z odzn.), Wojna Leopold (z odzn.), Rausz Władysław (ekst.), Tomechna Antoni (ekst.). — Dwóch abituryentów reprobowano na rok, 16 przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu.

Przemyśl, 22 czerwca. (Proces o wymuszenie i oszczerstwo). Dziś w południe zakończył się proces o wymuszenie i oszczerstwo w sprawie Jaworskiego, Hirschhauta, Wolnego i dra Zadereckiego. Wyrok zatelegrafowałem, w korespondencyi podkreślić chcę jeszcze ciekawsze momenty zeznań świadków. Szereg ich rozpoczął radca sądu krajowego z Sambora, Antoni Kohman, który oświadczył, że oskarżonych nigdy nie znał. Kiedy się dowiedział, że wniesiono doniesienie, jakoby wziął łapówkę 10 000 koron, aby umorzyć śledztwo o rzekome podpalenie, popełnione przez burmistrza borysławskiego Kornhabera, zaczął badać sprawę i doszedł do tego niepłonnego przekonania, iż inspiratorem tej denuncyacyi... jest sekretarz sądu w Samborze, dr Michał Koniuszecki. Koniuszecki czuje animozyę do świadka za to, iż będąc jego przełożonym odkrył nadużycia władzy, jakich się Koniuszecki dopuszczał przez fałszowanie dokumentów, branie honoraryum od stron procesujących się i t. d. (Zeznania te wywołują wielką sensacyę w audytoryum).

Następnie zeznawał jako świadek wójt borysławski, Mojżesz Kornhaber, który obciążył wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Hirschhauta. Przesłuchano następnie sekretarza sądu z Sambora, dra M. Koniuszeckiego, który jest suspendowanym, albowiem ma dochodzenie o nadużycie władzy urzędowej. Świadka tego nie zaprzysiężono. Co do sprawy obecnej nie daje żadnych wyjaśnień i sam się gmatwa, rozpoczynając przytem opowiadanie długiej historyi o bezpodstawności zarzutów poczynionych mu przez r. Kohmana, o tem jak Kohman chował akta i rzucał na świadka podejrzenie o kradzież i t. d. Można było usłyszeć inne jeszcze zaciekawiające zeznania, ale przewodniczący odebrał świadkowi głos.

Świadek Bilski, b. sollicytor adwokacki u dra Zadereckiego, zeznaje, że Hirschhauta przestrzegał przed „całem towarzystwem". Prokurator Pieracki: Jakiem? Świadek: Dra Koniuszeckiego i dra Zadereckiego. (Wesołość).

We czwartek popołudniu i dzisiaj rano przemawiali prokurator, zast. poszkodowanego Kornhabera, dr Pelper, tudzież obrońcy. Oskarżony adwokat dr Zaderecki bronił się sam. W przemowie swojej nazwał Kornhabera krzywoprzysięzcą, wobec czego dr Pelper postawił wniosek o ukaranie dra Z. Trybunał jednak odmówił wnioskowi.

O godz. 12 w południe trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zbrodni wymuszenia. Za zbrodnię oszczerstwa Jaworski skazany został na sześć, Hirschhaut zaś na trzy miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w tygodniu, tudzież twardem łożem raz w miesiącu. Osk. dr Zaderecki i Wolny zostali uwolnieni od winy i kary.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Zjazd Rejowski. Z powodu zbliżania się terminu zjazdu Rejowskiego sekretarz komitetu zjazdowego profesor dr W. Czermak, począwszy od niedzieli 24 b. m., będzie urzędował codziennie od godziny 11 do 12 przed południem w biurze akademii umiejętności (ul. Sławkowska, l. 17, I. piętro), celem przyjmowania wpisów i udzielania wszelkich wyjaśnień. Wkładka na zjazd wynosi 10 koron. Od poniedziałku 25 b. m. będą nadto wydawane w tych samych godzinach i w tem samem miejscu wolne bilety wstępu na obchód Rejowski, który ma być dostępny dla szerszej publiczności. Komitet upraszа ponownie wszystkich zaproszonych na zjazd, aby zechcieli się wpisywać na listę uczestników zjazdu na parę dni przed 1 lipca i umożliwili w ten sposób sekretaryatowi rozesłanie interesowanym programu obrad zjazdowych, jakoteż zaproszeń na zebrania towarzyskie, które się mają odbyć podczas zjazdu. Adres dla przesyłek pocztowych: Prof. Wiktor Czermak, Kraków, ul. Graniczna l. 7, II. p.

W kościele św. Floryana o godz. 8 rano odprawił przed głównym ołtarzem uroczyste nabożeństwo na intencyę rozpocząć się mającego dzieła restauracyi kościoła, miejscowy proboszcz ks. dr Józef Kulinowski. W czasie nabożeństwa wykonał religijne utwory amatorski chór urzędników dyrekcyi kolei państwowej pod mistrzowskiem kierownictwem p. nadinżyniera Stanisława Warszewskiewicza. W kościele zebrał się cały komitet parafialny, parafianie i liczna publiczność. Po mszy św. przemówił od ołtarza w ciepłych słowach ks. dr Kulinowski, przypominając niespożyte zasługi swego poprzednika, ks. dra Smoczyńskiego, położone dla kościoła św. Floryana przez odrestaurowanie zewnętrznej strony, a wykazywał potrzebę restauracyi wnętrza kościoła. W dalszym ciągu swego przemówienia złożył serdeczne podziękowanie członkom komitetu parafialnego za ich życzliwość i poparcie; podziękował również Wydziałowi krajowemu i Sejmowi, jak również dyrekcyi i wielkiemu wydziałowi Kasy oszczędności m. Krakowa za przyznanie pewnych subwencyi, czem umożliwiono rozpoczęcie restauracyi. Koszta mają być znaczne, gdyż według kosztorysu mają wynosić 75 000 koron, to też roboty będą prowadzone w miarę posiadania funduszów.

Projekt całej tej restauracyi wykonał ku ogólnemu zadowoleniu tak komitetu parafialnego, jak i znawców sztuki, znany architekt p. Franciszek Mączyński.

Koncert w parku dra Jordana na cele narodowe, który z powodu niepogody nie mógł odbyć się 14 bm., odbędzie się w niedzielę 24 bm. Grać będzie orkiestra 13 p. p. i druga orkiestra 20 p. p. zamiast „Harmonii", zajętej przy wyścigach. Program koncertu doborowy, naciągania do wydatków nie będzie żadnego. Będzie to pierwszy i jedyny koncert, który sam prof. Jordan urządza.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kanałowo-brukowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Zredagowano ostateczny program robót brukowych na ulicach miasta. Program ten zostanie przedłożony Radzie miejskiej, która załatwi go na najbliższem posiedzeniu.

Otrzymujemy odezwę następującą:

Wszak wiecie, że są biedni. Są uczniowie pozbawieni wszelkich środków do życia, którzy jednak pragną oświaty i rwą się do nauki z zapałem. Któż łatwiej przyjść im może z pomocą, jeżeli nie wy, koledzy i koleżanki. Teraz, gdy się zbliża koniec roku szkolnego, gdy się zmienia książki i mundurki, ileż to dobrego można uczynić, pamiętając o młodszych i o uboższych kolegach. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" zwraca się tedy do rodziców i opiekunów młodzieży z gorącą prośbą o współczucie i pamięć dla potrzebujących pomocy. Ponieważ zakłady posiadają zazwyczaj wypożyczalnie książek szkolnych, nie chodzi nam przedewszystkiem o podręczniki i przybory naukowe, ale o ubrania, bieliznę, sprzęty i t. d., które bierzemy dla takich, co walczą z nędzą i pozbawieni są opieki. Wszystko to dane w ofierze, dopomoże wielkiej pracy, podjętej dla dobra młodzieży biednej a łaknącej do oświaty. Wieleż to rzeczy zużytych przyda się jeszcze dla biedniejszych od was? Zwracamy się z serdecznem wezwaniem do uczniów i uczennic pełni przeświadczenia, że nie apelujemy do serc samolubnych, których nie wzrusza niedola ubogiej młodzieży. Dary przyjmuje za pokwitowaniem biuro Towarzystwa (Szpitalna l. 7, II. piętro) od 12—2. Wydział Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną": Przewodniczący dr Ignacy Petelenz, zastępca przewodniczącego Tomasz Sołtysik, sekretarze Marya Siedlecka i Tadeusz Droplowski; członkowie wydziału: Dr J. Bogdanik, Stefania Haraszkowa, A. Klemensiewiczowa, ks. Masny katecheta, Jadwiga Strokowa. A. Witkowska, Vimpeller dyrektor.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą" szkolną poleca stancye dla zamożniejszych i biedniejszych uczennic i uczniów szkół średnich. Zgłoszenia w biurze Towarzystwa od 12—2.

Wiadomości osobiste. W czterdziestą rocznicę bitwy pod Custozzą, zamianował cesarz majorem a. h. emerytowanego rotmistrza p. Adolfa Kornbergera, właściciela zakładu wojskowo-naukowego w Krakowie. Major Kornberger jest jednym z ostatnich pozostających przy życiu oficerów 13 pułku ułanów, który rekrutował się wówczas przeważnie z okolicy Krakowa. Pułk ten w r. 1866 w bitwie pod Custozzą okrył się chwałą, gdyż gwałtowny atak, pod wodzą pułkownika Rodakowskiego, na prawe skrzydło włoskiej armii, przyczynił się głównie do zwycięstwa sześćdziesięciotysięcznej armii austryackiej nad dwustutysięczną armią włoską. Jubileusz, bitwy pod Custozzą obchodzony będzie jutro uroczyście w całem państwie.

Z uniwersytetu. P. Michał Stec, auskultant sądowy w Rzeszowie, rodem z Turbi w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Utonięcie trzech żołnierzy. We czwartek zdarzył się przy ćwiczeniach pontonowych na Wiśle, które odbywały się za klasztorem Zwierzynieckim, nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas ćwiczeń przewrócił się przypadkiem jeden z pontonów, zaś znajdujący się na nim pionierzy w liczbie dziesięciu, jeden nadporucznik i jeden plutonowy wpadli do wody. Uratował się oficer i ośmiu żołnierzy, pozostałych zaś trzech utopiło się. Zwłoki jednego z nich, mianowicie plutonowego, odszukano i wyciągnięto z wody w nocy z czwartku na piątek i pogrzebano w dniu wczorajszym, dwóch zaś pozostałych, mimo usilnych poszukiwań, dotąd nie odnaleziono.

Jubileusz artysty. Jubileusz 35-letniej pracy scenicznej obchodzi artysta sceny ludowej p. Władysław Kiciński. Na cześć jubilata odbędzie się we wtorek 26 b. m. przedstawienie, w którem wezmą udział wszyscy koledzy jubilata. — Program przedstawienia składa się z 8 numerów, wśród których przeważać ma nastrój werwy i wesołości. Należy się to p. Kicińskiemu, który przez 35 lat w tylu teatrach i w tylu miastach galicyjskich siał zawsze humor i nieprzymuszoną wesołość. Nazwisko p. Kicińskiego jako aktora, który za dyrekcyi Koźmiana był członkiem sceny krakowskiej, jest tak znane, że nie potrzebujemy go polecać publiczności — i bez naszego wezwania sala przy ulicy Rajskiej wypełni się we wtorek 26 b. m.

Egzekucya sądowa na pożyczkę rosyjską. Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, skazał sąd kraj. krakowski wyrokiem z 10 grudnia 1902 r. rząd, względnie skarb rosyjski na zapłacenie dr Bronisławowi Guńkiewiczowi, adwokatowi w Krakowie należącego mu się honoraryum w kwocie 1482 K 92 h. zpn. Dr Guńkiewicz chcąc dojść do ściągnięcia tej sumy, żądał od sądu kraj krakowskiego zezwolenia na późne egzekucye, a w szczególności na egzekucyjną intabulacyę na rosyjskiej ambasadzie w Wiedniu, na egzekucyę także konsularnych i ruchomości, znajdujących się w konsulacie rosyjskim we Lwowie, a ostatecznie żądał zezwolenia na egzekucyę dwóch statków rosyjskich „Narew" i „San" ze znajdującemi się na tych statkach rządowych ruchomościami. Statki te bowiem właśnie wówczas zarzuciły kotwicę na Wiśle pod Podgórzem. Atoli ck. sądy wszystkim tym żądaniom odmówiły, podając na uzasadnienie swej odmowy różnego rodzaju prawne argumenty.

Obecnie na żądanie dr Guńkiewicza dozwolił sąd kraj. krakowski na egzekucyjne zajęcie i przekazanie do ściągnięcia sumy około 10 milionów koron, aż do wysokości egzekwowanej należytości, którą to sumę złożyli subskrybenci w Laenderbanku za sprzedane im 5-procentowe zapisy długu państwa rosyjskiego z r. 1906, a która to suma ulokowaną jest obecnie w tym banku na rzecz skarbu rosyjskiego za oprocentowaniem po 1¼ prc. od sta.

Zarazem sąd kraj. krakowski zakazał dyrekcyi Laenderbanku wypłaty skarbowi rosyjskiemu kwoty aż do wysokości egzekwowanej należytości, a rządowi, względnie skarbowi rosyjskiemu zakazał ten sąd wszelkiego rozporządzania tą, przez dra Guńkiewicza zajętą pretensyę — i wezwał sąd egzekucyjny w Wiedniu o dalsze urzędowanie w tej sprawie egzekucyjnej.

W ten zatem sposób dr Guńkiewicz zdoła obecnie dojść do swojej pretensyi, której skarb ros. dobrowolnie zapłacić nie chciał. Obawiamy się tylko, żeby ta egzekucya nie obniżyła znacznie kursu papierów rosyjskich i nie sprawiła z jednej strony paniki na giełdach światowych, a z drugiej strony nie uniemożebniła rządowi rosyjskiemu zaciągnięcia nowej, miliardowej pożyczki, a tem samem nie pozbawiła naszych chętnych subskrybentów na pożyczki państwowe rosyjskie możności korzystnego i tak patryotycznego lokowania swoich kapitałów.

Ślub. W Kalwaryi odbył się dzisiaj w kościele OO. Bernardynów ślub p. Józefa Nowaka, urzędnika tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, z panną Stefanią Józefą, córką p. Jana Modelskiego, burmistrza m. Kalwaryi i Adolfy Modelskiej.

Postrzelenie. Piszą nam z Białej: W Szczyrkowskim lesie postrzelono wczoraj Jana Bienika, gdy zbierał grzyby. Ciężko ranionego odwieziono do szpitala w Białej. Nieznany sprawca znikł.

Zmarli.

Władysława z Łagońskich Gotkiewiczowa, żona nauczyciela szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, zmarła 23 b. m., przeżywszy lat 32.

Ze świata.

Z Warszawy.

— We czwartek do niejakiego P. przy ulicy Chmielnej przybyło kilku mężczyzn, gdzie bawili do wieczora. Gdy o godz. 7 wieczorem zjawiła się w mieszkaniu P. policya, 3 rewolwery wyrzucono oknem na ulicę. Rewolwery zabrali jacyś młodzieńcy, którzy uciekli w ulicę Marszałkowską, gdzie wpadli do jednego z domów. Dom ten okrążyło wojsko. Aresztowano 6 osób. Rewolwerów nie znaleziono. Aresztowanych odprowadzono do cyrkułu, gdzie kozacy ich straszliwie pobili. Pomiędzy pobitymi znajduje się student uniwersytetu krakowskiego p. Maryan Kaczyński.

— We czwartek pięciu ludzi napadło na znanego pisarza Teodora Jeske-Choińskiego, gdy wychodził z redakcyi „Słowa". Napastnicy nazywając go szpiegiem oświadczyli, że muszą się z nim rozprawić. Równocześnie podjechał przed redakcyę wydawca „Ziarna" p. Nicz, który wytłómaczył napastnikom stanowisko społeczne p. Choińskiego. Wówczas jeden z napastników przyjrzawszy się p. Choińskiemu badawczo, wyrzekł: „przepraszam" i wraz z kolegami ulotnił się. Okazało się, że p. Choiński o mało co nie padł ofiarą pomyłki wykonawców wyroku jednego z komitetów.

— W dniu 29 b. m. warszawski sąd wojenny będzie sądził sprawę 20 osób, oskarżonych o zorganizowanie komitetu wojskowej partyi rewolucyjnej. Wśród oskarżonych znajduje się 3 oficerów i 4 żołnierzy.

— Od czwartku zaczęła w Królestwie urzędownie istnieć Polska Macierz szkolna.

— Wczoraj na ulicy Grzybowskiej raniono rewirowego Feliksa Czeputkowskiego. Sprawcy zamachu zbiegli. Przy tej sposobności żołnierze postrzelili jednego z przechodniów.

— Onegdaj zmarł ś. p. Jan Lewenstern, wychowaniec instytutu marymonckiego, wzorowy rolnik i powszechnie szanowany obywatel powiatu błońskiego.

— Wczoraj w budynkach kolei petersburskiej wybuchł groźny pożar. Straty wynoszą 100.000 rubli.

— W Łodzi zabito żołnierza Jana Niedrysowa, który stał na posterunku. Aresztowano 8 osób podejrzanych o zamach.

Dr Kramarz jako dyplomata. Rosyjskie pisma ogłosiły doniesienie rosyjskiej Agencyi telegraficznej z Pragi o wielce sensacyjnej treści. Wedle tej wiadomości dr Kramarz, czeski poseł do Rady państwa, ma wkrótce porzucić działalność parlamentarną. W kołach czeskich opowiadają podobno, że hr. Gołuchowski, który wielce ma cenić dyplomatyczne zdolności posła Kramarza, zaproponował mu wstąpienie do dyplomacyi w charakterze posła austryacko-węgierskiego w Belgradzie. Byłby to pierwszy krok ku posadzie ambasadora w Petersburgu, do której p. Kramarz dąży. Ożeniony z Rosyanką, przepędza on znaczną część roku w Rosyi, mówi wybornie po rosyjsku, a przytem jako jeden z najzamożniejszych członków parlamentu, posiada też pożądaną w tym przypadku niezawisłość finansową. Powtarzamy tę pogłoskę w kronice, uważając ją tylko za pogłoskę, a nie za wiadomość poważną.

Skonsygnowanie załogi w Wiedniu. Oddziały wojskowe, które brały udział w drugiej części ćwiczeń w Brucku nad Litawą, powróciły o kilkanaście dni wcześniej do Wiednia, co tamtejsze dzienniki przypisywały mającemu wybuchnąć powszechnemu strajkowi, wobec którego władze uznały za stosowne wzmocnić załogę w Wiedniu. Władze wojskowe oświadczyły, że przedwczoraj powrót wojska do Wiednia wcale nie ma związku ze strajkiem, pomimo to jednakże „Zeit" twierdzi stanowczo, że powrót ów nastąpił wyłącznie z powodu grożącego strajku. Oddziały wojskowe zostały we wtorek telegraficznie wezwane do powrotu z Brucku, a prócz tego przybył do Wiednia pułk ułanów ze Stockerau. W środę rano, cała załoga wiedeńska została skonsygnowaną i stała w pogotowiu, a oficerzy od godz. 6 rano znajdowali się już w koszarach. Każdy żołnierz otrzymał 120 ostrych nabojów. Miasto podzielono na rejony, które wyznaczono poszczególnym oddziałom, urządzono patrole konne i służbę ordynansową. W czwartek, jako przypuszczalny dzień strajkowy, pułkownicy pouczali oficerów, jak się mają zachowywać na wypadek rozruchów, a mianowicie że mają uciekać się do użycia broni tylko w ostateczności, ale wtedy nie zważać na osoby. O godz. 9 rano na rozkaz komendy korpusu zniesiono pogotowie, gdyż strajk powszechny nie przyszedł do skutku. Zapowiadają go dopiero na czas od 29 b. m. do 1 lipca włącznie.

Tajemniczy wypadek. Z Pragi telegrafują: Do „Hlasa Naroda" donoszą z Kutnejhory: Przed przybyciem cesarza wydarzył się tu epizod, który dotąd nie został należycie wyjaśniony. Elegancko ubrany obcy mężczyzna zgłosił się do żony kościelnego przy kościele św. Barbary i prosił o pozwolenie zwiedzenia kościoła i robienia zdjęć fotograficznych. Żona kościelnego, Bajerowa, oddaliła się, zostawiając obcego — który mówił cudzoziemskim akcentem — samego w kościele. Kiedy po jakimś czasie wróciła, nieznajomy zniknął, zabrawszy klucze od kościoła. Kościelny zawiadomił natychmiast władze. Przywiązywano do tego epizodu tak wielką wagę, że przesłuchanie Bajerowej prowadził sam namiestnik hr. Coudenhove. Śledztwo wydało tylko ten rezultat, że stwierdzono, iż owego cudzoziemca przed przyjazdem cesarza widziano z wędrownym handlarzem. Odtąd znikł. Podczas przyjazdu cesarza kościół był stale zamknięty i strzeżony przez żandarmów.

Nowy członek Akademii francuskiej. Kardynał kuryi, ks. Mathieu, został wybrany członkiem Akademii francuskiej. Margrabia Ségur cofnął swoją kandydaturę.

Śmierć Pillsbury'ego. Słynny mistrz szachów Pillsbury umarł w Filadelfii, licząc 34 rok życia. W marcu ubiegłego roku Pillsbury znajdował się w niebezpieczeństwie życia skutkiem porażenia i odtąd już dogorywał. Był nawet przez pewien czas umysłowo chorym i usiłował odebrać sobie życie. Choroby, jak stwierdzili lekarze, nabawił się skutkiem przepracowania. Zmarły należał mimo młodego wieku do największych mistrzów gry w szachy. W r. 1902 grał w Berlinie równocześnie z 12 silnymi graczami; wygrał 7 partyj, 3 przegrał, a 2 były nierozegrane. Grę w szachy zaczął uprawiać w 16 roku życia i oddał się jej całą duszą. W r. 1892 pobił ówczesnego mistrza światowego Steinitza, w następnym zaś roku podczas turniejów światowych w Nowym Jorku zdobył pierwszą nagrodę. Ze szczególnym zapałem oddawał się równoczesnej grze z kilkunastu przeciwnikami. W Moskwie grał pewnego razu równocześnie z 22 przeciwnikami na pamięć i wygrał 17 partyj.

Trup w koszu. Z Petersburga donoszą: W dniu 18 bm., po wysłaniu ostatniego pociągu kolei warszawskiej, o godzinie 12 w nocy w oddziale bagażowym dworca zauważono niewysłany kosz. Posługacz, zbliżywszy się do kosza, uczuł woń trupa. Kosz otwarto. Znaleziono w nim trupa mężczyzny w koszuli. Nogi w kolanach były nadrąbane, na biodrach rany, głowa odcięta. Mężczyzna ten mógł liczyć około lat 40. Trupa odesłano do trupiarni. Zarządzono śledztwo, celem wyszukania winnych i stwierdzenia osobistości zabitego. Posługacze opowiadają, że kosz przynieśli dwaj młodzieńcy.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet, ul. św. Jana l. 2, I piętro.

Wycieczka Eleuteryi. W niedzielę 24 b. m. urządza Towarzystwo wspólną wycieczkę do Skał Pauleńskich. Punkt zborny za rogatką wolską obok mostu do parku Jordana, gdzie punktualnie o godz. 3 popołudniu uczestnicy zechcą się stawić.

Z politechniki. P. Stanisław Kamil Zwoliński, Krakowianin, złożył 22 b. m. m. w politechnice wiedeńskiej drugi państwowy egzamin i otrzymał stopień inżyniera-mechanika.

Pociąg wycieczkowy Kraków—Sucha i z powrotem po zniżonych cenach jazdy wyjedzie jutro o godz. 12 min. 3 w południe.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Urzędowa żona".
W poniedziałek: „Dyabeł łańcucki".
We wtorek: „Rewizor z Petersburga".
We środę: „Oj młody, młody".
We czwartek: „Ksiądz Marek".
W piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; po południu „Warszawianka" i „Konfederaci barscy".
W sobotę: „Wesele".
W niedzielę: „Halka".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Małka Szwarcenkopf"; wieczór: „Wesoły Ignaś".

Z kalendarza. W niedzielę 24 czerwca: Narodzenie Jana Chrzciciela; w poniedziałek 25 czerwca: Wilhelma op. i Febronii p.; we wtorek 26 czerwca: Jana i Pawła br. mm.

Wschód słońca 24 czerwca o godzinie 3 min. 33, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od 15·1 do 25·0 C.; barometr opadał.

Dnia 23 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·7 mm., termometru 19·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 czerwca: zachmurzenie zmienne, b. ciepło, po południu lokalne burze.

Zguba. Dnia 20 b. m. (we środę) zgubiono czerwony zeszyt z notatkami i książkę angielską, razem spięte gumą do ściągania, na plantach, między uniwersytetem a ulicą Szewską. Uczciwy znalazca raczy zgłosić się na Pędzichów 7, parter, na prawo, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieje wojny żydowskiej.** Ukazało się w języku polskim niepospolite dzieło — tłómaczenie „Dziejów wojny żydowskiej" Józefa Flawiusza, dokonane przez Andrzeja Niemojewskiego. Trzeba przypatrzyć się dobrze i rozważyć, jakie trudności miał tłómacz, aby ocenić ogrom pracy, zapału i talentu, które złożyły się na omawianą księgę. Mieliśmy już próby w języku polskim, tłómaczeń Flawiusza. W roku 1555 ukazała się „Historia Josepha starego Dziejopisa żydowskiego w dwoie księgi rozdzielona" — później w roku 1725 wyszła z drukarni OO. Bazylianów Unitów „Sława dawney Jerozolimy, przy zborzeniu swoim y całey żydowskiey ziemi spustoszeniu, w własnych że popiołach y ruinie od Rzimskiej potencyi zagrzebiona". — W rzeczywistości jest to jeden i ten sam tekst pod różnemi tytułami. Świadczy to w każdym razie, że interesowano się u nas dziejami narodu żydowskiego. Dowodem tego jeszcze wymowniejszym nasza literatura, rojąca się od aluzyi do stosunków żydowskich i wybłyskująca takiemi postaciami, jak Judyta w Księdzu Marku.

P. Andrzej Niemojewski zabrał się do dzieła z całym pietyzmem prawdziwego artysty i z całą sumiennością badacza i uczonego. Kilka lat włożonej pracy, dokonane porównania tekstów krytycznie wydanych, styl nastrojony na archaiczną nutę przez zastosowanie dawniejszej składni, przenośni i wybornych nazwań, a nie grzeszący zwrotami, które rażą, co tak często trafia się u pisarzy staroświeczczyzną chcących imponować — doskonale opracowane słownictwo rzemiosła wojennego i prawodawstwa, a nadto ta umiejętność oddania obrazu obrazem, podsunięcia metafory pod metaforę, ten styl poważny, zawsze w miarę giętki, w miarę silny, a prawdziwie polski — to wszystko złożyło się na dzieło, które jest czemś więcej, niż tłómaczeniem przeciętnem, bo jest tłómaczeniem uczonego i artysty razem.

Dla literatury polskiej jest to nabytek świetny i pomnikowy. Pokazuje czem tłómacz powinien być i czego od niego można żądać.

Tragiczna epopeja ostatnich lat istnienia politycznego żydów, istnienia zawisłego już tylko od dobrej woli Rzymu, epopeja, w której teokratyzm wybujały był ogniem, rozpalającym naród, a denegeneracya przepaścią, w którą waliły się wszystkie wiązania bytu narodowego, społecznego i państwowego żydów, — przemawia bolesnym językiem faktów, które przeszły nad ziemią Judei jak orkan, aż zburzyły potrójny mur Jerozolimy, spaliły świątynie, wybiły milion sto tysięcy ludzi tyfusem głodowym, mieczem zaciekłych stronnictw, pociskami skorpionów i balist, a tysiące rzuciły na pożarcie lwom na arenach cyrkowych i sto tysięcy zaprzedały w niewolę.

„Tak tedy padła Jerozolima we wtórym roku panowania Wespazyanowego, ósmego miesiąca Gorpiajos, przedtem już pięć razy zdobywana, obecnie raz drugi zburzona" — pisze w jednym z ostatnich rozdziałów swej Wojny Flawiusz, ten sam, który w Jotopacie stawiał w początkach powstania bohaterski opór Rzymianom, a później bawiąc przy boku Tytusa, patrzał własnemi oczami na pożogę i upadek stolicy swego narodu po dwóch tysiącach stu siedemdziesięciu siedmiu latach tejże istnienia.

Dr T. K.

— **„Cztery tygodnie we Włoszech,** przewodnik podróży". Napisał Michał Lityński. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt.

Pod powyższym tytułem pojawiła się na półkach księgarskich pożyteczna praca, bez której nie obejdzie się nikt, kto jedzie na klasyczną włoską ziemię. Jestto przewodnik i poradnik, opatrzony doskonałemi planami miast, który w niczem nie ustępuje niemieckim Bädeckerom, a przewyższa je tem, że książka ta, pisana przez Polaka dla Polaków, uwzględnia przedewszystkiem to, co nas najbliżej obchodzi. Bardzo cenne są uwagi wstępne i rady dla wybierających się w podróż do Włoch, oparte na gruntownem doświadczeniu. Książeczka bardzo ozdobnie wydana i ładnie oprawna, pełna wskazówek artystycznych, historycznych i etnograficznych, napisana pięknym językiem, kosztuje 5 koron, a więc w stosunku do niemieckich „führerów" jest nawet o wiele tańszą.

— **„Głos nauczycielstwa ludowego"**, znakomicie rozwijający się organ Związku nauczycielstwa ludowego, wyszedł z druku i zawiera w numerze 6 za czerwiec treść następującą: Sprawozdanie Biura organizacyjnego. Przed zmianą wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Nauczycielstwo ludowe nie ma głosu. Głos nauczycielstwa (wiersz). Wnioski do zgłoszenia jeszcze na tegorocznych konferencyach okręgowych. Odezwa. Co robić podczas wakacyj. Krzywdy nauczycielskie. Ruch nauczycielski. Wiadomości bieżące. Z literackiej niwy. Czem jest nauczyciel ludowy. Od redakcyi.

Lekkomyślni młodzieńcy.

(Z sali sądowej).

Kraków, 23 czerwca.

Wczoraj po południu przesłuchiwano w dalszym ciągu cały szereg świadków, w szczególności tych, którzy bilety na wieczorki nabyli; przesłuchano także poszkodowanych właścicieli drukarń, u których oskarżeni programy i bilety pozamawiali, nie zapłaciwszy za to należytości. Dalej przesłuchano świadka Macieja Sierragę, rusznikarza z Jarosławia, który zakupiwszy dwa bilety na wieczorek w Sokole jarosławskim od oskarżonych, udał się w dzień tego wieczorku do Sokoła w Jarosławiu, zastał jednakże całkiem inny koncert.

Świadek Stanisława Wróblewska, funkcyonaryuszka zarządu T. S. L., opowiada sposób uzyskania przez oskarżonych Wilusza i Murdzyńskiego puszek na „dar narodowy". Przesłuchano następnie świadka Ant. Eklera, który zeznał, że żaden z oskarżonych do kółka mandolinistów, pod kierunkiem p. Senowskiego zostającego, nie należał.

Dziś rano przesłuchano ucznia gimn. Augusta Mroczkowskiego, który opowiada szczegóły podróży po galicyjskich miejscowościach kąpielowych, celem zbierania datków na rannych i głodnych, za co Wilusz wypłacał mu dyety po 3 złr. dziennie. Świadek nie przypuszczał nawet, że komitetu, o którym opowiadał mu osk. Wilusz, nie było i że Wilusz pieniądze zebrane puszczał. Cała podróż trwała około 12 dni. Świadek zauważył raz, że Wilusz dopisał coś na liście składkowej, aby cyfrę powiększyć celem zachęcenia dalszych ofiarodawców do składania większych datków. Odjechawszy do Krakowa, nie utrzymywał świadek żadnych stosunków z oskarżonym Wiluszem.

Świadek Eugeniusz Pawlicki, uczeń gimnazyum w Wadowicach, poznał się z Wiluszem, który tam składał egzamin do klasy VII. Gdy się z nim spotkał w jakiś czas potem w Rabce, namówił go Wilusz na podróż do Lwowa, gdzie też zbierali datki na tę samą listę. Ile zebrali pieniędzy, świadek nie wie; świadkowi wypłacał Wilusz dyety po 2 złr. dziennie. Z powrotem zatrzymali się w Przemyślu, gdzie także urządzili na listę tę kwestę, poczem wrócił świadek do Rabki, Wilusz zaś wyjechał w stronę Jasła.

Na wniosek obrony przesłuchano jeszcze świadka Władysława Sokalskiego, egzekutora podatkowego w Skawinie i wuja oskarżonego Jasnosa, który zeznał, że Jasnos po wystąpieniu z gimnazyum, uczył się do egzaminu z klasy VI, zawsze jednak ze złym skutkiem. Jakiś czas utrzymywał świadek oskarżonego u siebie, płacił mu nawet instruktora, wszystko jednak na darmo. Od września 1905 błąkał się Jasnos po Krakowie bez środków utrzymania; świadek słyszał, że Jasnos kilkakrotnie wyjeżdżał z Krakowa, dokąd, ani w jakim celu, nie wie; nie przypuszczał jednakże, by podróże te miały na celu oszukiwanie ludzi.

Po przesłuchaniu świadków przystąpił trybunał do odczytania całego szeregu protokółów policyjnych i spisanych przed sędzią śledczym.

Po ukończeniu postępowania dowodowego przemawiali: prokurator Solak, obrońcy dr Lewicki i dr Gleitzman. O godz. 5 rozpoczęło się resumé przewodniczącego.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Dział ekonomiczny.

✕ W sprawie upaństwowienia kolei północnej Rada zarządzająca uchwaliła wczoraj przedłożyć generalnemu zgromadzeniu projekt przedłużenia terminu dojścia do skutku umowy w sprawie upaństwowienia tej kolei najdalej do 15 października b. r.

Budapeszt, 22 czerwca. Pszenica na październik 15·64 do 15·66, pszenica na kwiecień 1906 16·16 do 16·18; żyto na październik 18·22 do 18·24, żyto na kwiecień 1906 18·50 do 18·52; owies na październik 12·92 do 12·94; owies na kwiecień 1906 18·12 do 18·14; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·44 do 11·46; rzepak na sierpień 29·80 do 29·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 czerwca.

Nadużycia w rzeźni lwowskiej. Dochodzenia dyscyplinarne przeciw trzem weterynarzom rzeźni, którzy, jak swojego czasu donosiliśmy, pobierali „honorarya“ z kasy asekuracyjnej rzeźników, zostały już ukończone, a komisya dyscyplinarna uczyniła wniosek, aby weterynarzy tych ukarać wstrzymaniem na lat 3 awansów za to, „że pobierając honoraryum to, nie zawiadomili o tem prezydenta miasta“. Jaka decyzya komisyi zapadnie co do winy czwartego weterynarza rzeźni, który otrzymał od rzeźników w darze srebrny serwis — niewiadomo. Ostateczny wyrok wydać ma prezydent miasta.

Z teatru lwowskiego. Hucznemi oklaskami, entuzyastycznie wprost witany jest występujący obecnie gościnnie w teatrze lwowskim dyrektor teatru krakowskiego p. Solski. Znakomity artysta występował dotąd w „Nadziei“ i w „Sawantkach“.

Milionowy spadek. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o milionowym spadku, który w Ameryce pozostawić miał zmarły tam Polak, nazwiskiem Nowicki. W sprawie tego spadku wyjechał ze Lwowa do Ameryki — jak wiadomo — domniemany spadkobierca p. Nowicki, urzędnik Wydziału krajowego. Sprawa ta jednak nie jest tak jasną, jak ją pierwotnie przedstawiano. I tak nie jest zgodnem z prawdą, iżby dom Rotszylda w Wiedniu udzielił p. Nowickiemu zaliczki na wyjazd. P. Nowicki wyjechał na własne ryzyko, a za pośrednictwem domu Rotszyldów informował się tylko o spadku. Obecnie znowu z pretensyami do spadku po zmarłym w Ameryce Nowickim wystąpił artysta teatru Rozmaitości w Warszawie, od nowego sezonu zaangażowany do teatru lwowskiego p. Seweryn Nowicki, oraz syn jego p. Mieczysław Nowicki, b. słuchacz politechniki we Lwowie. Według twierdzenia pp. Seweryna i Mieczysława Nowickich, zmarły milioner amerykański był ich stryjecznym dziadkiem. W każdym razie jednak spadek wciąż kręci się koło Lwowa.

Egzamin dojrzałości w zakładzie głównym IV gimnazyum we Lwowie odbył się pod przewodnictwem radcy Piątkiewicza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Anaszkiewicz Teofil, Armatys Wiktor (z odzn.), Baczes Maurycy, Bałaszeskuł Franciszek, Bodian Abraham (ekst.), Bryła Stanisław, Czala Paweł, Doller Maurycy, Dygnas Rudolf, Ehrenreich Zygmunt, Frenkel Jeremiasz (z odzn.), Friedmann Saulem, Górka Franciszek (ekst.), Hardt Stanisław, Hescheles Henryk, Katz Filip, Kawecki Tadeusz (ekst.), Kraśniak Józef, Kyc Adam, Markl Waleryan, Menkes Abraham, Menkes Jakób, Menkes Maurycy, Schwarzbrand Bernard, Wagner Jan, Wehrstein Emilian. — Trzem uczniom publicznym i dwom eksternistom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Duma płomiennemi wyrazami, niby rozpalonem żelazem, piętnuje rząd. Przedwczoraj — jak to już doniosły telegramy — ks. Urusow, były wiceminister spraw wewnętrznych, na podstawie autentycznych dokumentów udowodnił, że urządzała i opłacała pogromy żandarmerya i policya. Oficer żandarmeryi Komisarow bez ogródek powiedział: „Pogrom urządzimy, jaki zechcemy, czy na 10 ludzi, czy na 10.000“. W departamencie policyi w Petersburgu żandarmi i policyanci mieli drukarnię tajną, o której nie wiedział nic ani minister spraw wewnętrznych, ani nawet urzędnicy policyi. Oto rząd, którego funkcyonaryusze spiskują „lege artis“ w ukryciu przed naczelną władzą. Gdy sprawa się wykryła, drukarnię uprzątnięto bez śladu. Rewelacye ks. Urusowa potwierdził minister spraw wewnętrznych, który przyznał, że Komisarow drukował odezwy do żołnierzy i wyborców. Podobną była działalność rotmistrza Budagowskiego. — Na wczorajszem posiedzeniu Dumy p. Ramiszwili z Kaukazu oświadczył, że rząd popełnia dalej zbrodnie, Aładin zaś ponownie wezwał gabinet po dymisyi. P. Kowalewski zaznaczył, że rząd jest rozprzężony.

Wrzenie w armii wzmaga się. W Razaniu rozbrojono wprawdzie jeden batalion i internowano w koszarach, ale zbuntowały się 3 inne bataliony. Żołnierze wpadli do kasyna oficerskiego, zabili kilku oficerów, a następnie uwolnili internowanych w koszarach towarzyszów broni. Z Kronsztadu wszystkie okręty wyruszyły nagle do Libawy. Załogi fortów odwołano i w miejsce ich przysłano gwardyę. Kilka oddziałów, znajdujących się w twierdzy, rozbrojono i internowano w koszarach. W Moskwie żołnierze uchwalili na zgromadzeniach zachować spokój tak długo, dopóki rząd nie rozwiąże Dumy. W Krasnojarsku z powodu aresztowania żołnierza, który zranił pijanego pułkownika, wybuchły rozruchy, podczas których zabito jednego kapitana sztabowego. Petersburska Agencya telegraficzna uparcie zaprzecza wiadomościom o buncie w Kronsztadzie.

Z ław polskich, jak donosi „Gazeta Polska“, przemówił podczas dyskusyi nad odpowiedziami ministrów poseł łomżyński Chrystowski w sprawie oddania pod sąd wojenny Malarskiego, twierdząc, że odpowiedź ministra sprawiedliwości jest niewystarczającą.

Wedle „Gazety Polskiej“, w niektórych kołach Dumy panowało wczoraj wrażenie, że rząd szuka kompromisu z Dumą. Położenie wogóle jest poważne i zapowiada jakiś zwrot.

Do komisyi agrarnej weszło razem 10 Polaków. Mianowicie z Koła polskiego Stecki, Florkowski, Grabski, Parczewski, Manterys i Nakonieczny, zaś z Koła terytoryalnego Horwat, Poniatowski, Skirmuntt i Gotowiecki.

Do pism warszawskich donoszą, że pomiędzy kadetami a „grupą pracy“ powstaje coraz większy rozłam. Kadeci potępiają zachowanie się posłów z „grupy pracy“.

O grożącej Rosyi ruinie finansowo-ekonomicznej znajdujemy dziś w dzienniku „Strana“ następujące wiadomości: Kupiectwo moskiewskie ma zamiar wystąpić z protestem przeciwko zachowaniu się rządu, które doprowadzi do zupełnego upadku państwo rosyjskie. W rzeczywistości tak strasznego kryzysu finansowego, jak obecny, Rosya dotychczas nie przechodziła. Renta, która przed pięciu laty notowaną była: 101, w styczniu roku bieżącego 81, dziś spadła na 72 1/4. Prawie wszystkie akcye przemysłowe spadły znacznie w ciągu ostatnich dwóch tygodni. — Akcye banku wołsko-bomskiego z 1021 rubli, spadły na 730, petersburskiego banku handlowego z 245 rubli na 155. Akcye fabryki Rudzkiego w Warszawie przed rokiem notowano po 840 rubli, dziś nikt nie chce ich kupić po 480 rubli.

Jeszcze gorsze rezultaty wykazują sprawozdania o dywidendach. Od lat trzech wszystkie większe zakłady przemysłowe przynoszą tylko straty. Na 33 przedsiębiorstwa metalurgiczne w roku 1905 wykazuje straty 11 fabryk. Zakłady rękodzielnicze nie dały dochodu, lub wykazały wyłącznie straty. Brak i drożyzna pieniędzy w Rosyi niebywałe. Zagranica, która zawsze dostarczała pieniędzy Rosyi na niewielki stosunkowo procent, wycofuje swe kapitały z banków rządowych i prywatnych.

Oto są rezultaty polityki wewnętrznej i zewnętrznej rządu, który tak szczerze wziął do serca sprawę uspokojenia kraju.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 czerwca)

Agenci prowokacyjni.

Berlin. Do tutejszych dzienników donoszą z Warszawy, że w Kielcach zastrzelony został jeden z żandarmów przez dwóch młodych ludzi, których następnie aresztował pewien oficer. Okazało się, że byli to **agenci prowokacyjni**, którzy przez zamordowanie żandarma zamierzali wywołać rozruchy i pogrom.

* * *

Bunty w wojsku.

Petersburg. Wczoraj z rana wyjechali do Kronsztadu, z powodu wynikłych tam buntów wśród wojska, towarzysz prokuratora wojennego, dwóch sędziów śledczych i kilku oficerów sztabu marynarki.

Petersburg. Jak donosi „Słowo“, minister wojny przedłożył carowi sprawozdanie, w którem wskazuje na wzmagające się objawy buntu w armii i zaleca **odroczenie Dumy**, ponieważ jej obrady potęgują nastrój rewolucyjny w całem państwie.

Petersburg. W koszarach garnizonu petersburskiego wywieszono rozkaz komendantury, zabraniający żołnierzom wyglądania przez okna.

Moskwa. „Sowremiennik“ donosi z Petersburga, o poważnych zaburzeniach w pułkach: preobrażeńskim, lejbhuzarów i siemionowskim. W koszarach tego ostatniego odbył się wiec, na którym postanowiono **zmyć plamę, która hańbi pułk od czasów rewolucyi moskiewskiej.**

Razań. W obozie zbuntował się wołchowski pułk piechoty. Żołnierze napadli na klub oficerski. Jeden oficer zabity a kilku rannych.

Odessa. Od kilku dni objawia się w tutejszym garnizonie wielkie wzburzenie umysłów. Żołnierze odbywają narady i zgromadzenia. — W pułku lubelskim **wybuchł bunt**, żołnierze żądają lepszego wiktu i dla poparcia swoich żądań odmawiają pełnienia służby. — Część żołnierzy **zniszczyła broń**. Władza wojskowa zarekwirowała przeciwko buntownikom kozaków.

Zakusy reakcyjne

Paryż. „Temps“ donosi z Petersburga: Nie ulega już wątpliwości, że partya dworska wpływa na cara, aby powołał na nowo na wpływowe stanowiska Pobiedonoscewa i Trepowa.

Zamach na Trepowa.

Petersburg. „Strana“ podaje następujące szczegóły o zamachu na Trepowa, o którym dotychczas nie wiedziano. W tych dniach do Peterhofu przyjechała młoda, elegancka dama, która zapytała żandarma, czy jest kareta dworska dla hrabiny Wadbolskiej. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, dama wsiadła do karety i przyjechawszy do pałacu, po oddaniu biletu wizytowego: Katarzyna Wadbolska — kazała zameldować się generałowi. W kilka minut później hrabinę wprowadzono do gabinetu Trepowa. Rozsunęła się portyera i generał wolno wszedł do gabinetu. Równocześnie dama zmierzyła się do generała z rewolweru, lecz wystrzelić nie była w stanie, gdyż schwytał ją z tyłu za ręce agent policyi, przebrany za lokaja. W kilka godzin później odbył się nad ową damą, której prawdziwego nazwiska dotąd nie sprawdzono, sąd wojenny. Jaki wyrok wydano w tej sprawie, nie wiadomo.

Powszechny strajk kolejowy.

Petersburg. „Strana“ donosi, że ministerstwo dróg i komunikacyj z powodu mającego nastąpić powszechnego strajku kolejowego wydało rozporządzenie, aby od 24 b. m. wprowadzoną została na wszystkich liniach ochrona wojskowa.

Nowy generał-gubernator moskiewski.

Petersburg. Generał-gubernatorem w Moskwie ma być mianowany generał Rennenkampf.

Echa pogromu w Białymstoku.

Petersburg. Dzienniki petersburskie donoszą, że delegowany do Białegostoku członek ministerstwa spraw wewnętrznych Frisz postanowił oddać **pod sąd klikę urzędników policyi miejskiej**, gubernator zaś grodzieński Kister ma otrzymać dymisyę.

Warszawa. Z Białegostoku przywieziono tutaj 20 ciężko rannych, których umieszczono w szpitalu izraelickim.

Petersburg. Poseł Winawer otrzymał z Brześcia litewskiego od tamtejszych wyborców telegram tej treści: Obawiamy się pogromu. U znanych osobistości odbywają się narady czarnej sotni. W mieście panika. Prosimy o interwencyę i pomoc.

Otwarcie synagogi.

Moskwa. Tutejsza nowa synagoga, którą czasu swego na rozkaz ówczesnego generał-gubernatora, zabitego później w. ks. Sergiusza, zamknięto zaraz po wybudowaniu, obecnie oddana została, na rozkaz cara, do użytku gminie żydowskiej. Urzędnik, który oznajmił to gminie, wezwał zarazem jej przełożonych, aby wstrzymali młodzież od udziału w ruchu rewolucyjnym.

Strajki.

Kutais. (Tel. Agencya pet.) W Czinturynie, centrum kopalń manganu, zastrejkowało 20.000 robotników.

Ruchy agrarne.

Kursk. W Borysówce, majątku hr. Szeremetiewa, włościanie spalili wszystkie zabudowania dworskie. Zarządzający dobrami zdążył zbiedz przed pogromem. Policyi na miejscu nie było, ponieważ włościanie przerwali połączenie telefoniczne i telegraficzne.

Londyn. Z Kijowa donoszą do „Timesa“: W kijowskiej gubernii wybuchły rozruchy agrarne. Chłopi **mordują właścicieli dóbr** i rabują dwory.

Napady.

Kijów. Wczoraj o godzinie 2 po południu 3 mężczyzn nieznanych napadło tu na ulicy na 3 woźnych kasowych, niosących znaczną kwotę pieniędzy. Między napastnikami a woźnymi wywiązała się walka, w ciągu której dano 12 strzałów z rewolwerów. Jeden z woźnych zabity został na miejscu, jeden ciężko raniony. Napastnicy uciekli, pieniądze w kwocie 300.000 rubli znaleziono na ulicy.

Kara za zdradę.

Mitawa. W poniedziałek trzej młodzi ludzie zjawili się w mieszkaniu Sedinga i położyli go trupem. Seding był jednym z oskarżonych w sprawie 33, którą sądził krwawy trybunał w Rydze, a ponieważ wydał wszystkich swoich towarzyszów został przez sąd uwolniony od odpowiedzialności.

Eskadra angielska w Kronsztadzie.

Petersburg. „Birż. Wied.“ podaje program przyjęcia eskadry angielskiej. Pierwszego dnia nastąpi uroczyste przyjęcie w Kronsztadzie, drugiego dnia przyjęcie admirałów i oficerów w Peterhofie, trzeciego zwiedzenie Petersburga i śniadanie u ambasadora angielskiego, czwartego odjazd do Kronsztadu.

Z Rady państwa i delegacyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 czerwca.)

Wiedeń. Izba posłów prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad nowelą przemysłową. — Przemawia generalny mowca, pos. Einspinner.

O godzinie 2 posiedzenie zamknięto.

Następne w poniedziałek o godzinie 7 wieczór.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie niemieckiego stronnictwa postępowego, na którem skarżono się na wolny bieg sprawy reformy wyborczej w komisyi i żądano, aby popchnięto ją naprzód przez zawarcie kompromisu.

Wiedeń. Posłowie ruscy rozdali dziś między posłów elaborat „narodni Rady“, zawierający żale na postępowanie Polaków względem Rusinów w sprawie reformy wyborczej.

Ustawa upełnomocniająca.

Wiedeń. Komisya cłowa uchwaliła ustawę upełnomocniającą.

Z delegacyj.

Wiedeń. Delegacya austryacka obraduje dziś w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Kramarz omawia stanowisko Rosyi, która z powodu wojny przez kilka lat nie będzie mogła odgrywać tej czynnej roli, co przedtem. Na Bałkanie prowadzi Rosya politykę kulturalną a Austrya powinna z nią pójść ręka w rękę. Wkrótce przyjdzie do zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Wskazawszy na dążenia Niemców w Małej Azyi (budowa kolei bagdadzkiej) występuje mowca przeciw trójprzymierzu, które w obecnej formie nie powinno być odnowione; dobre porozumienie nietylko z Rosyą, ale i z Włochami i Niemcami jest wprawdzie wskazane, ale nie na podstawie traktatu dotychczasowego trójprzymierza. O los Austryi zresztą nie należy się obawiać, bo Austrya jest tak potrzebną, że bez niej nie byłoby równowagi ani w Europie, ani w świecie. Wskazując na sytuacyę w Rosyi, podnosi mowca, że to, co się tam dzieje nie jest rewolucyą polityczną, ale socyalną. Główną sprawą jest kwestya własności. Byłby najwyższy czas, aby umiarkowani mieli odwagę odnaleść istotne umiarkowanie. Wolność i porządek — to jedno, co Rosya teraz jeszcze może ocalić. Niestety jednak, ci co chcą wolności, nie mają odwagi przywrócić porządku, a ci, co pragną porządku, nie chcą wolności.

Wywody dra Strauchera, że każdy po ludzku czujący musi być żywo poruszony wypadkami w Białymstoku i innych miejscowościach, mowca potwierdza, ale dodaje, że nie powinno się tej sprawy brać jednostronnie, albowiem żydzi odgrywają w Rosyi pierwszorzędną rolę w rewolucyi. Wkońcu oświadcza mowca, że dobra polityka wewnętrzna, dziś bardziej może konieczna, niż kiedykolwiekbądź, stanowi podstawę polityki zagranicznej. Ponieważ mowca nie jest zadowolony z polityki wewnętrznej, przeto będzie głosował przeciw przedłożonemu budżetowi.

Del. Susterszic omawia zbliżenie węgiersko-chorwackie i podnosi, że przyszłość Austryi leży we wspólności z Węgrami, bez względu na to, czy na podstawie sojuszu, czy traktatu cłowego.

Del. Schoenborn występuje przeciw równoczesnemu odbywaniu posiedzeń kilku ciał prawodawczych, następnie omawia kwestyę węgierską, wypowiadając życzenie, aby jedność monarchii została utrzymaną. Jest to możliwem tylko na zasadach ustawy z r. 1867.

Del. Baernreiter polemizuje z Kramarzem i broni trójprzymierza; zaznacza, że wobec Włochów trzeba być czujnym. Przypomina, że Włochy darowały armaty Czarnogórze, i wskazuje na agitacyę w Albanii. W końcu wyraża mowca uznanie dla polityki hr. Gołuchowskiego.

Po przemowie Bartolego zabrał głos del. Abrahamowicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 czerwca.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi: Minister handlu zamianował podoficera rach. 28 p. artyleryi Józefa Facika asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt przeznaczyła go dla Stryja. Dyr. poczt przeniosła asystenta Józefa Maryniaka z Podwołoczysk do N. Sącza.

Niemcy a kolej północna.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi, że niemieccy posłowie Izby poselskiej Rady państwa postanowili nie robić trudności parlamentarnemu załatwieniu upaństwowienia kolei północnej. Postanowienie to powzięto po konferencyi z ministrem kolei Derschattą, który przyrzekł, że także po upaństwowieniu stanie na czele kolei urzędnik Niemiec. Jak słychać, polscy i czescy posłowie oświadczyli, że nie mają nic przeciwko temu. Dalej donoszą, że Niemcy żądali, aby subwencya, płacona dotychczas przez kolej północną szkołom niemieckim na stacyach w kwocie 40.000 kor., była wypłacaną nadal, na co minister Derschatta się zgodził. Co się tyczy narodowości nowych urzędników kolei północnej, ma być podczas obrad w Izbie poselskiej zawarty kompromis. Derschatta przyrzekł podobno Niemcom, że ich stan posiadania nie będzie naruszony. Obrady w komisyi mają się rozpocząć dnia 3 lipca.

Mowa Kossutha.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth wygłosił na ankiecie w sprawie budowy kanału Dunaj-Cisa mowę, w której oświadczył, że w Austryi noszą się z planem zdławienia Węgier przez zamknięcie im drogi na zachód. Węgrzy muszą więc przystąpić do budowy kanału, aby otworzyć sobie drogę przez Rjekę, gdyż wtedy dopiero staną się pod tym względem niezależne od Austryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·—. Akcye Anglobanku 310·—. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 485·—. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Bodencredit 1045·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—. Akcye kolei państwowych 675·25. Akcye kolei południowej 169·50. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei północnej 5780 (5770). Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 574·—. Akcye Rima Murany 674·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2785·—. Akcye Fabryki broni 587·—. Akcye Tureckie tytoniowe 410·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 580·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·70. Renta koronowa austryacka 99·65. Renta koronowa węgierska 95·40. 55 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 160·75. Marki 117·87. Ruble 252·—.

Cukier ustalony 18·45—18·55 (19·15—19·25). Nafta niezmieniona. Spirytus bez interesu 39·80—40·20.

Usposobienie: Z powodu spadku ros. papierów i z powodu zamknięcia tygodniowego bez ochoty; pod koniec lekka poprawa.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 czerwca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 10	117 60
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	113 —
4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.	100 85	101 85
4% " " " "	98 35	99 —
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " " " "	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 25	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 85	99 35
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 45	99 45
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 —
4 1/2% " miasta Lwowa	99 50	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4 1/2% " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 50	99 30
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 —
VI. Publiczne papiery długu.		
4 1/5% wspólna renta pap.	99 60	100 —
" " srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 60	100 —
4% " " węgierska	95 25	95 75
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% " węgierska w złocie	113 50	115 —

3000 koron potrzebne zaraz na weksel, wprawdzie nie intabulowanemu, ale mimo to pewnemu. Szczegóły ustnie. Bardzo korzystne warunki! Zgłoszenia z podaniem pory i miejsca do bliższego omówienia pod Z. Z. 10 poste restante Kraków okazicielowi kwitu inseratowego. 2717 2 2

Wystawa Nieustająca

wysprzedaje meble różnego rodzaju po niskich cenach.

Kraków, róg Floryańskiej i Pijarskiej, I piętro.

2474 5 0

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

F. Lubański

Kraków, ul. Grodzka 26

(naprzeciw Magistratu).

Poleca wszelkie rodzaje rękawiczek, skórkowe od **90 ct.** za parę. Paski damskie, torby, kufry, szelki, skóry łosiowe do łóżek, paski rupturowe, opaski dla pań, parasole, stroje ćwiczebne do gimnastyki i t. p. 2545 3 6

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1086 90 0

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1210 16 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz

z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z wkładką gumową w środku

2730 tudzież 2 9

płaszcze gumowe

każdego rodzaju dla mężczyzn, pań i dzieci.

Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.

PAGET & Co.

Wiedeń, I., Riemergasse 13.

Posada urzędnika

do podróży przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.

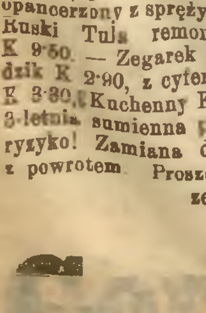
Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. — Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności. 2727 1 2

Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysy pod napisem **„Organizator"** poste restante **Lwów.**

Polski Cennik

na rok 1906

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franco



Pierwsza fabryka zegarków **HANNS KONRAD** w Brüx (Czechy) Nr. 449.

Zegarek niklowy remontoir K. 3. — System Roskopf Patent K 4. — System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4. — Roskopf Patent K 5. — Pozłacany remontoir z werkiem „Luna" K 7·50. — Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60, podwójnie kryty K 11·50. — Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważącą K 2·40. — Ruski Tula remontoir z werkiem „Luna" K 9·50. — Zegarek z Kukułką K 8·50. — Budzik K 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. — Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę zarządać polski Cennik zegarków. 2333 5 10

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1563 23 24

Folwarczek

21 morg. najlepszej gleby, z czego 2 morgi ogrodu, tyleż łąki, wolna pasza gminna, staw zarybiony, 7 klm. od Krakowa, zdrowe powietrze, ładne mieszkanie i budynki, piękne zbiory, z inwentarzem za 17.000 złr. lub bez inw. za 15.000 złr. **do sprzedania.** Gotówką 7000 złr. względnie 5000 złr. Reszta na dłuższy czas na 5% hipotece. Zgłoszenia: Portyer, hotel Drezdeński, Kraków. 2611 3 3

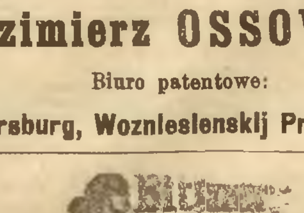
Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 23 0

Petersburg, Woznlesenskij Prospekt 3.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h, na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h opłat.

Główny skład 1195 8 12

JULIUS BITTNER

k. u k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy.

Ameryka



Przewóz podróżnych.

Najlepsze PAROWCE. Najtańsze

G. Schyns

przez państwo koncesyonowany ekspedyent okrętów 417 21 52

1 rue Appelmans, **Antwerpia.**

Od 32 lat **najlepszy wyrób.**

Roczny wyrób 82.000 rowerów.



Katalogi za darmo opłacone. 1504 13 15

Fabryka rowerów Premier, Cheb, Czechy.

Pracownia rzeźbiarska

Fr. Stycznia

w Półwsiu Zwierzynieckiem przy Krakowie

(poczta i telegraf Zwierzyniec)

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty kościelne i salonowe podług własnych, lub nadesłanych wzorów w szczególności wykonuje figury i płaskorzeźby w drzewie i kamieniu po cenach przystępnych. Dla P. P. rzeźbiarzy niewykonywujących figur ani płaskorzeźb, oraz dla P. P. pozłotników podejmujących się robót kościelnych, ceny i warunki dogodne. Liczne podziękowania są każdego czasu do przejrzenia.

1306 14 0

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH STANISŁAW HOF W KRAKOWIE — PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU, BOKSKALF I T. P. — MARKA FABRYCZNA

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 26 68

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 1530 12 26

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 60 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



WSPANIAŁY BIUST.

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 10 0

BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, wzrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr. za zaliczką. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko:

H. AUER, Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

2230 15 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka K 1.40, ½ pudełka K —·70.

Przeszło 50 lat w najlepszych stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.

Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.**

106 14 25

Sprzedaż losów

i ich natychmiastowe odkupno na spłaty miesięczne.

Losy, które się sprzedaje u mnie, można zaraz nabyć napowrót na małe spłaty miesięczne. W ten sposób rozporządza właściciel całą wartością podług kursu po odciągnięciu jednej raty, zatrzymuje na swych losach prawo gry i jest w możności wykupić je napowrót w sposób łatwy i dogodny.

W ten sposób można też wykupić losy zastawione **w bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych,** gdyż załatwiam wykupno papierów.

Propozycye przedkładam każdego czasu chętnie za darmo. 2502 5 6

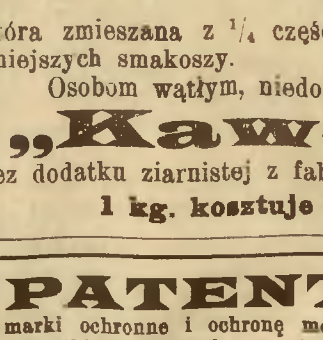
Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23, 24, 25 (w domu własnym).

Sprzedaż losów na spłaty.

Rzetelnych, stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 48 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ¼ kg.	złr. 0·80 i 1·10
Bullon wołyński 1 kilo	złr. 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●

Każdy

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

„Kawy zdrowia"

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać

„Kawę zdrowia"

bez dodatku ziarnistej z fabryki w Podgórzu. 265 28 0

1 kg. kosztuje tylko 80 ct., czyli 1 kor. 60 hal.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 67 0

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-körut 56. Telefon 16881. — Prospekty franco. 2252 6 18

Ekonom gorzelnik, oraz kasyer rachmistrz w jednej osobie, poszukuje odpowiedniej posady. — **Rolnik** poste rest. **Ropczyce.** 2658 4 5

Do smażenia

wielkie **wiśnie** hiszpańskie i piękne wybierane **morele** w 5 kg. koszykach, starannie opakowane, za 1 złr. 80 ct. **opłatnie**

A. HOFFMANN

Nyiregyháza, Węgry. 2707 4 8

Sklep wraz ze składem

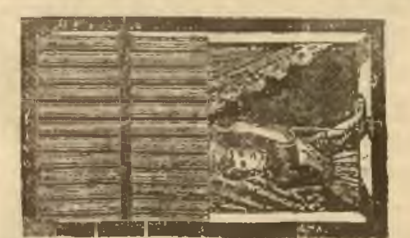
od 1 lipca **do wynajęcia** na Rynku Kleparskim Nr 3. 2657 4 5

Ucznia

z ukończoną 4 kl. gimnazyalną przyjmie do praktyki **Pierwsza Droguerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.** 2166 3 3

Dla nabycia

wprawy w języku niemieckim znajdą Panowie Studenci umieszczenie w pierwszorzędnym pensyonacie pani R. Dostal w Opawie. Zgłoszenia do 1 lipca b. r. pod adresem: **Fran Risa Dostal, Amtsleitersgattin, Troppau, Ensgasse 39.** 2714 2 3



Władysław Pędziwiatr

Fabryka rolet i żaluzyi 2223 6 10

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 22 25 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.



Wózki

dziecięce

kosze do podróży nieprzemakalne, meble bambusowe i ogrodowe, wszystko własnego wyrobu, w największym wyborze poleca po cenach nader niskich

R. LIPSCHÜTZ

Kraków, ul. Sławkowska 14.

1714 17 0



Omega, Intact Tavan i t. d., wyroby precyzyjne, a nie w krzykliwy sposób zachwalane tandetne towary, tylko pierwszorzędne wyroby, wysyła po znanych niskich cenach **M. Rundbakin, Wiedeń, IX/I.** Illustr. cennik za darmo. 2357 4 6

Okruchy herbaty

(hurtownie i częściowo) **z najlepszych gatunków aromatyczne** po 6 K za kilo w 5 kg. paczkach, **opłacona przesyłka** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

E. BECK, Wiedeń, I., Franz Jozefs-Kai 11. 2213 5 52

Osobliwości w fortepianach

c. i k. patent, jedyny wyrób w Europie, najkrótsze w świecie fortepiany dzwoneczkowe, tak mocne jak długie fortepiany, tylko 145 centymetrów długości, podwójne dno resonansowe. Fortepiany krótkie i pianina nowego systemu. C. i k. nadw. fabrykant fortepianów i dostawca szamb. Karol Hofmann, odznaczony 30 pierwszemi nagrodami w kraju i za granicą. Wiedeń, IV., Heumühlgasse 4. 2604 3 6



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 2163 6 6

Przewóz mebli

w patentowanych wozach meblowych załatwia po cenach umiarkowanych

Biuro spedycyjne

w Krakowie, ul. Niecała 3.

2632 3 5

Harmonika wiatrowa

praktyczna nowość! świetna muzyka!



Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach i t. d. a już przy słabym wietrze, wydaje śliczny i przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 28 cm dł. i kosztuje **tylko! K 3 tylko!** 1781 10 10

Przesyłka za zaliczką.

Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **Hanns Konrad** w Brüx Nr. 549 (Czechy). Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie.

Kamienica w Krakowie z ogrodem, w pięknej dzielnicy, **do sprzedania.** Potrzebna gotówka 60.000 koron. **Kraków, Nr 165** poste restante. 2722 2 3

Kredens dębowy

rzeźbiony i **szafa mahoniowa do sprzedania.** Karmelicka 7. Wiadomość u stróża. 2739 2 3

Nauczycielka

szkół wydziałowych w Krakowie (świadectwa z odznaczeniem), słuchaczka filozofii, konwersacya niemiec. (początki angiels. i francus.), wyjedzie na ferye jako nauczycielka lub towarzyszka podróży, chętnie także do Królestwa. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„T. W."** 2636 4 4

KONIAK

(Non plus ultra)

wysyła od 15 lat w wyborowej jakości za zaliczką 12 koron za 5 kg. baryłkę (około 4 litrów) opłatnie do wszystkich miejscowości 2232 12 20

R. MAITI, Capodistria.

Akademik (matura, j. pols., historya i i., celujący) przyjmie na ferye guwernerkę na wsi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. N. 2635.** 2635 4 4

Ozyasz Herbst

Starowiślna 16, filia: ulica Mikołajska 6,

poleca swój obfity

SŁAD MEBLI

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 2652 3 10

330.000 K

jako ogólna główna wygrana w

7 ciągnieniach do roku 7

przypada na następujące

trzy oryginalne losy:

Austr. los czerwonego krzyża,
Serbski los państw. tytoniowy,
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Najbliższe ciągnienie już dnia

2 lipca 1906.

Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę K 86·75, lub na 34 raty miesięczne po 3 K.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe prawo gry na oryginalne losy, urzędownie kontrolowane.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

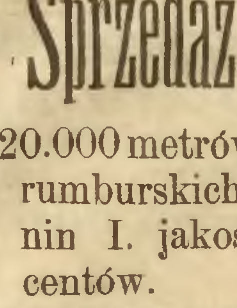
2673 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

- Pieniądze napowrót -



jeżeli nie poskutkuje, niema więc ryzyka. Dotychczas znanym, jedynie istotnie niezawodnym środkiem do wywołania silnego i szybkiego porostu **włosów na głowie, brodzie i brwi** jest mój eliksyr do włosów i pomada do włosów

„PILIOSIN"



Zdumiewający skutek w krótkim czasie. Cena flaszki lub słoika 1 złr., 1·50 złr.

Flaszka na próbę 60 ct.

Wysyła za zaliczką tylko

H. AUER 1812 10 0

Wiedeń, IX/2, Nursderferstrasse 3—41.

Sprzedaż resztek!

20.000 metrów najlepszych rumburskich i białych tkanin I. jakości, metr 19 centów. 2758

15.000 metrów resztek dymek, I. jakości, niepełznących, metr 16 centów. Długość resztek 10—20 m. Wysyła się za zaliczką najmniej 40 metrów.

Za niestosowne zwracam pieniądze zaraz.

S. STEIN, tkalnia

Nachod (Czechy).

Gorsety ... najnowszych krojów paryskich i bruksel- ... o ... poleca nowo otworzona ... pracownia gorsetów „Felicya" w Krakowie, ... Floryańska L. 2 ... (hotel Drezdeński).

Wszelkie zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

TECHNIKUM-MITTWEIDA (Król. Saskie)
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** 818 7 12
Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia na inżynierów, techników i werkmistrzów elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk. **W roku szkolnym 36-tym było 3610 studyujących**
Programy etc. gratis przez Sekretaryat.

Prywatne liceum żeńskie z prawem szkół publicznych
HELENY KAPLINSKIEJ
Kraków, Gołębia 5, I. p.

Zapisy uczennic stałych i dochodzących do 6-ciu klas licealnych oraz do klas przygotowawczych rozpoczną się 10 czerwca; egzamina wstępne odbywać się będą w dniach 26 i 27 czerwca. 2520 7 0

Uzdrowisko i kąpiele morskie **GRADO** (Austr. Pobrzeże)
Zakład leczniczy „ALLA SALUTE"
(zbudowany w r. 1905.)

Pierwszorzędny zakład dla chirurgii, ortopedyi, gimnastyki leczniczej, jakoteż dla wszystkich zabiegów fizykalnych. **40** z komfortem urządzonych pokoi gościnnych ze wspaniałym widokiem na morze, pokoje na zebrania, mieszkania dla rodzin, piękny, wielki ogród. Własna chłodownia. Oświetlenie elektryczne. Wyborny **stół** i mleko sterylizowane dla dzieci w domu.

Kierownik oddziału chirurg.-ort. **Dr Guido Zipser,** b. operator kliniki Eiselsberg i Lorenz. | Lekarz kierujący i właściciel: **Dr M. ORANSZ.**

Prospekty wysyła za darmo Zarząd. 878 13 15

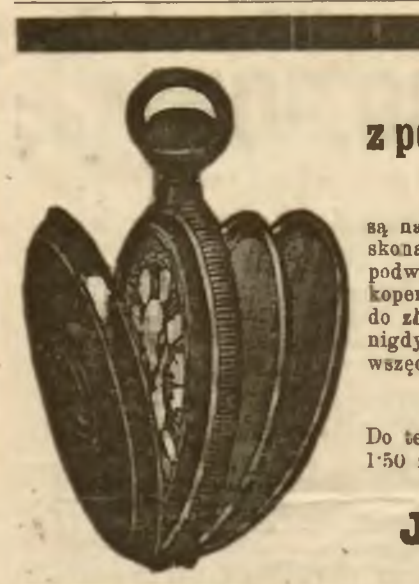
Wobec niesumiennie rozsiewanych pogłosek, jakobym istniejący pod moją firmą zakład pogrzebowy sprzedała, ewentualnie wydzierżawiła, lub z istniejącemi konkurencyjnemi firmami się łączyła, widzę się zmuszoną donieść niniejszem do publicznej wiadomości, że

Zakład pogrzebowy
JÓZEFA NOWIŃSKA
Kraków, ul. Mikołajska l. 14, telefon 248,

tylko we własnym zarządzie prowadzę i ten nigdy nawet chwilowo w zarząd obcy nie przechodził, a temsamem był zawsze moją własnością.

Urządzam pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, mając ku temu bogato zaopatrzony skład w różne dekoracye i stroje najnowszych fasonów dla służby. Sprowadzam zwłoki ze wszystkich krajów Europy. Posiadam własne grobowce do odstąpienia i tymczasowego przechowania zwłok. Liczny wybór trumien na składzie tak drewnianych jak też i metalowych.

2555 3 4 Z poważaniem *Józefa Nowińska.*



Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir

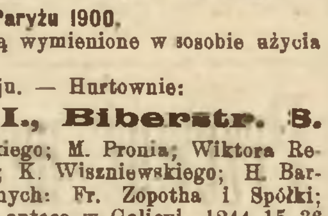
są najnowszemi zegarkami Roskopff. Zegarki te mają doskonałe kotwicowe wnętrze precyzyjne, za co się ręczy, są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.

Cena złr. 5·—.

Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 1·50 złr. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

JÓZEF SPIERING
Wiedeń, I., Postgasse 2—33. 1503 13 15

Od roku 1868 w użyciu.
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego i wyróżnia się** znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego
Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem
Bergera mydła boraksowego
a mianowicie przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.
Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.



Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r.
i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.
Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.
Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:
G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1244 15 36

POŁNOCNO NIEM. LLOYD
(Norddeutscher Lloyd),
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:
Do Stanów Zjednoczonych Ameryki
(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 78 41 0
Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.
Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Hotel i restauracya Dungl
w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery.)

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim **własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu**

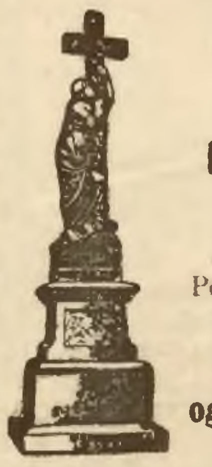
znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

1805 10 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.



Założony w roku 1872
Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Braci Trembeckich
przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi
oraz poleca 1167 27 0
ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2417 4 10
Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.
Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki lesne. Nowe wodociągi źródlane. Frekwencya w r. 1905 przeszło 20.000 osob. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośćcu, przewlekłem zapaleniu organów trzewnych w następstwach chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach.

Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły: katolicki i ewangielickie w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach. Prospekty rozsyłają:

Solanki cesarskie (Kaiserbad), **Solanki św. Marcińskie** (St. Martinsbad), **Solanki związkowe** (Vereins-Solbad), **Nowe Solanki** (Neues Solbad), **Solanki Dr. Behrend'a** (Dr. Behrend's Solbad). 1824 23 27

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!
Somatose
1796 7 24
apetyt podniecający — nerwy wzmacniający
środek posilny

Prawna ochrona: Każde naśladowanie i każdy przedruk podpada karze.
Nieznajomością ustawy tłumaczyć się nie można.



Sędzia: Pan jesteś oskarżony o to, żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa** są jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

Oskarżony: Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

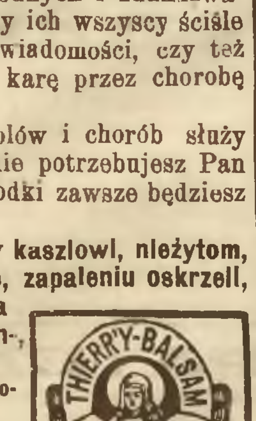
Sędzia: Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

Oskarżony: Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

Sędzia: Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia o przekroczenie popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to wskutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą na prawdę surową karę przez chorobę lub też conajmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bolów i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przy tem bardzo tanie środki zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

Thierrego balsam jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka kolkom, zboczeniom w trawieniu,** szczególnie przeciw **influenzie i t. d.** i sprowadza pewną pomoc i skutek.



Cena: 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka osobliwa **flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.**

Thierrego maść centyfoliowa jest środkiem **Non plus ultra** przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek, i t. d., zapobiega, zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

Cena 2 słoików opłaconych K 3·60. — Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.

Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
Aptekarz A. Thiery w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Dostać można prawie w każdej aptece i drogueryi. 206 14 26

PATENTY
znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa **M. GELBHAUS**
inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.
286 28 0

Szanowną P. T. Publiczność
mam zaszczyt **zawiadomić,** że już **otwarte zostały**
Łazienki na Wiśle
damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
2285 4 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

W słynnem od dawna miejscu **Prospekt za darmo.**
Gräfenberg
(Śląsk austr).
kolebce leczenia zimną wodą,
Sanatoryum i zakład wodoleczniczy Dra Ferd. Ziftera
podług najnowszych wymagań urządzony **dom pierwszego rzędu** z ogrzewaniem centralnem, wspaniałe, wolne od kurzu położenie z łagodnym klimatem górskim, leczenie wodą podług zasad nauki, elektroterapia i masaż, kąpiele z kwasem węglowym i leczenie gorącem powietrzem, wyborna do leczenia zastosowana kuchnia,
otwarte od 15 kwietnia do 15 października.
W sezonie jesiennym i zimowym ceny zniżone. 1916 7 8



Ostatnia dawno upragniona nowość!
Chłodnik masła bez lodu
równocześnie stołowa maślniczka.
Z najlepszego szkła kryształowego.
Masło składa się do puszki i można włożyć po zamknięciu puszki w wodę, przyczem w puszce znajdujące się masło, mięso etc. nie styka się z wodą. Ponieważ wejście powietrza jest przez to niemożliwem, przeto nie może zepsuć się żadna potrawa nawet przy największym upale.
Cena K 2·50.
Zastępców za odpowiednim rabatem poszukuje się, — Ilustrowane cenniki **darmo i opłatnie.**
Nowości Apollo, Zygmunt Urich, Lwów.
2538 5 5

Pierwsza morawska fabryka zegarów wieżowych
FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,



wyrabia i dostarcza
Zegarów wieżowych
dla kościołów, zamków, szkół fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu bardzo tanio.
Zegary do kontroli stróżów.
Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 8 0

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA
Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.
Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty.
Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.
2571 2 12

Tylko skuteczności zawdzięcza swe rozpowszechnienie środek na porost włosów
woda do włosów „Lowakryna".
Wielka potęga osobistego polecenia.



Mam tysiące dobrych przyjaciół na świecie, którzy swą wdzięczność za zasługi, jakie już wyświadczyła moja „**Lowakryna**", wyrażają przez to, że ją polecają innym. Przez to, nie przez wielką reklamę, zdobyła sobie „**Lowakryna**" istotnie wielkie rozpowszechnienie. Nie ośmielam się twierdzić, że jej działanie jest niezawodne, jak to twierdzą o wielu zachwalanych środkach; użyta jednak podług przepisu wywołuje zadowalniający porost włosów w miejscach od kilku lat łysych, przeświecających i słabo porosłych, nawet w wypadkach, w których już zupełnie pożegnano się z podobną nadzieją. Tę słynną „**Lowakrynę**" badało wielu chemików w Niemczech, Austryi, Anglii, Francyi i Rosyi. Ustawicznie nadchodzą do mnie listy, które dowodzą, że już za kilka dni po pierwszem natarciu włosy zaczynają róść i rosną dalej, aż w końcu porost jest zdrowy, silny i trwały.

„Włosy rosną po kilkoletniej łysinie".

Jest to śmiałe twierdzenie. Nie pochodzi ono jednak odemnie, lecz zwracam na nie uwagę tylko dlatego, że ten fakt widzę stwierdzony w tysiącach listów, które otrzymałem. Na życzenie daję odpisy takich listów, zaś ich oryginały można przeglądnąć w mem biurze. Niema nic przekonywającego nad własne doświadczenie. „**Lowakrynę**" polecają tysiące lekarzy. **Gdzie tylu znawców lekarzy jest jednego zdania, tam wątpliwość nie jest dozwolona! „Lowakryna" jest jedyną wodą do włosów, która cebulki ich pobudza do płodności i przez to wywołuje nowy porost włosów, gdzie to wogóle jest jeszcze możliwą rzeczą. Woda do włosów „Lowakryna"** daje mężczyznom, kobietom i dzieciom wspaniałe włosy, sprawia, że włosy są **gęste, długie, bujne, błyszczące i jak jedwab miękkie,** utrzymuje je w młodocianej świeżości i piękności, chroni je od wypadania, **utrzymuje skórę głowy czysto i zdrowo,** zapobiega więc łysieniu. Przedwcześnie posiwiałe włosy otrzymują przez „**Lowakrynę**" bez farbowania swą pierwotną barwę. „**Lowakryna**" jest pośród istniejących środków najlepszym do pielęgnowania włosów głowy i brody. **Woda do włosów „Lowakryna" ma** przeszło 70.000 wiernych zwolenników **na całym świecie** i spotkało ją odznaczenie przeszło 20.000 listów pochwalnych. Cena wielkiej flaszki „**Lowakryny**", wystarczającej na kilka miesięcy, **5 K,** 3 flaszek **12 K,** 6 flaszek **20 K.** Do osiągnięcia miłej, białej delikatnej, pięknej skóry na twarzy i rękach, jakoteż na całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości: jak trądziki, piegi, liszaje i t. d. trzeba używać tylko następujących, bynajmniej nieszkodliwych, dotąd niedoścignionych **przetworów „Lowakryny" i kremu „Lowakryny"** w słoikach po 3 i 5 K, **wody toaletowej „Lowakryny"** we flaszkach po 3 i 5 K, **pudru „Lowakryny"** (białego, różowego kremowego) w pudełkach po 3 i 5 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości główny skład

LUDWIK POLLAK (dawniej M. Feith), Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.
Nadto dostać można w wielu drogueryach i składach perfum. 2095 2 0

„Brylant" Bracha z Tarnowa
najlepsza pasta do czyszczenia obuwia ze skóry lakierowej, szewro, etc. najwydatniejsza od wszystkich innych, konserwuje skórę i nadaje trwały i piękny połysk. Do nabycia wyłącznie w składzie fabrycznym ××××××××××× „SANITAS", Składzie aptecznym, Kraków, ul. Długa 16. ×××××××××××

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.